

Idesbald Goddeeris

Ministerstwo Spraw Zagranicznych "Solidarności" : Biuro Koordynacyjne NSZZ "Solidarność, 1982-1989. Cz. 1

Pamięć i Sprawiedliwość 5/2 (10), 315-347

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych „Solidarności”. Biuro Koordynacyjne NSZZ „Solidarność”, 1982–1989, część 1

Ogłoszenie stanu wojennego w Polsce 13 grudnia 1981 r. wywołało falę protestów na Zachodzie. Choć niektóre rządy Europy Zachodniej nie potępiły zupełnie próby „pokojuowego”¹ zakończenia wewnętrznego polskiego kryzysu przez Wojciecha Jaruzelskiego, większość społeczeństw zachodnich zareagowała gwałtownie na delegalizację „Solidarności”, aresztowanie tysięcy jej aktywistów i powrót represji. Po obu stronach Oceanu Atlantyckiego polscy emigranci, członkowie „Solidarności”, których stan wojenny zastał za granicą, i zachodni sympatycy tej organizacji, założyli mnóstwo komitetów próbujących wspierać podziemny związek zawodowy. Komitety informowały opinię publiczną o tym, co się dzieje w Polsce, lobbowały u miejscowych i centralnych władz, a także pozyskiwały pieniądze na pomoc ofiarom i ich rodzinom.

Aby skoordynować te działania, powstało kilka organizacji wspomagających, a w wielu krajach zachodnich związki zawodowe tworzyły specjalne forum na poziomie ogólnokrajowym. Polscy emigranci ze swej strony spotkali się w Zurychu w grudniu 1981 r. i w Brukseli w styczniu 1982 r. Uznali, że każdy kraj powinien mieć biuro koordynujące działania², a w niektórych krajach powstała nawet myśl o unifikacji tych działań (np. 36 polskich aktywistów z Niemiec spotkało się w Düsseldorfie 13 marca 1982 r. i założyło Biuro Informacyjne w Bremie)³. Jednakże w innych krajach różnice ideologiczne i niesnaski personalne wśród miejscowych przywódców stanowiły przeszkodę dla stworzenia wspólnego frontu. Ponadto te komitety nie mogły być zintegrowane przez Grupę Delegatów na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność Obecnie za Granicą”, która to została założona

¹ H. Sjursen, *The United States, Western Europe and the Polish Crisis. International Relations in the Second Cold War*, Hundmills, Palgrave, 2003.

² Raport ze spotkania w Brukseli: „Biuletyn Informacyjny Biura Informacyjnego w Szwecji” 1982, nr 7, s. 15–16. Patrz też: *Spotkania na Bagateli. Polska, Europa, Świat. Z Janem Kulakowskim rozmawia Leszek Jasień*, Warszawa 2004, s. 136–137.

³ „Przekazy. Biuletyn Informacyjny Grupy Roboczej Solidarność Berlin Zachodni” 1982, nr 3, s. 38–49.

w Paryżu w lutym 1982 r. przez delegatów pierwszego (i jedyne) Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” (wrzesień–październik 1981)⁴. Kiedy jednak kilku przywódców polskiego podziemia stworzyło 22 kwietnia 1982 r. Tymczasową Komisję Koordynacyjną i wezwało swoich rodaków za granicą do stworzenia jednego przedstawicielstwa na Zachodzie, w odpowiedzi w Oslo w lipcu 1982 r. powstało Biuro Koordynacyjne NSZZ „Solidarność” Za Granicą.

Na pierwszy rzut oka pozycja Biura Koordynacyjnego wyglądała korzystnie, ponieważ zostało ono stworzone przy oficjalnym poparciu TTK i powierzono mu rolę pośrednika między przywództwem „Solidarności” w Polsce a zagranicznymi rządami i instytucjami. Miało ogromną przewagę nad innymi organizacjami uchodźców, które musiały sobie poradzić z problemami wewnętrznych podziałów i zdobywać uznanie na zewnątrz.

Ponadto mogło skorzystać z odpowiedniego klimatu: wydarzenia w Polsce Zachód śledził z wielką uwagą i sympatią. Jednak rodzi się pytanie: czy te pozorne karty atutowe były użyteczne w takim stopniu, w jakim można przypuszczać? Czy rzeczywiście Biuro Koordynacyjne mogło zbliżyć różne grupy polskiej emigracji? Czy poparcie Zachodu było tak powszechne i miało charakter ciągły? Czy istniały różnice między krajami, grupami ideologicznymi i partnerami, z którymi Biuro Koordynacyjne współpracowało, np. organizacjami praw człowieka, rządami poszczególnych krajów, związkami zawodowymi, organizacjami międzynarodowymi? W końcu, czy Biuro Koordynacyjne mogło coś zyskać dzięki temu poparciu i zamienić to na realne wpływy? Jeżeli tak, to w jakich dziedzinach, w jakich momentach i w jakim stopniu miało ono kontrolę nad wydarzeniami? Te główne kwestie zostaną poruszone w tym artykule.

Chociaż archiwa Biura Koordynacyjnego w Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” w Gdańsku nie są jeszcze dostępne⁵, artykuł ten opiera się na polskich źródłach archiwalnych (dużo zachodnich archiwów z tego okresu pozostaje nadal zamkniętych). W Instytucie Pamięci Narodowej w Warszawie uzyskałem dostęp do około dwudziestu teczek dotyczących Biura Koordynacyjnego i międzynarodowych kontaktów „Solidarności”. Moją szczególną uwagę zwróciły materiały dotyczące dochodzenia prowadzonego przez polskie służby wywiadowcze; znalazły się w nich dokumenty uzyskane po przeszukaniu mieszkania aresztowanego członka TTK Bogdana Lisa w czerwcu 1984 r. i materiały Jacka Knapika, polskiego uchodźcy, który mieszkał w Austrii od 1976 r. Knapik był aktywnym działaczem organizacji polonijnych, ale zdecydował się wrócić do Polski pod koniec 1984 r. i dostarczył służbom wywiadowczym zebraną przez

⁴ Grupa Delegatów na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność Obecnie za Granicą” miała własne pismo „Solidarność i Wytrwałość”; pomiędzy marcem a sierpniem 1982 r. zostało opublikowanych co najmniej sześć numerów. Grupa liczyła jedenastu członków; byli to: Józef Chwała, Henryk Jasielski, Marek Janas, Zbigniew Kowalewski, Marek Mikołajczuk, Jerzy Milewski, Jerzy Mohl, Danuta Nowakowska, Andrzej Opiela, Krystyna Ruchniewicz i Danuta Żurowska. Ruchniewicz prowadziła też sekretariat w Brukseli, zob. „Solidarność. Biuletyn Informacyjny” (Bruksela) 1982, nr 9, s. 1–4, i *Wywiad z Jerzym Milewskim*, „Pogląd. Dwutygodnik Komitetu Obrony Solidarności” 1985, nr 82, s. 12.

⁵ Archiwum Solidarności w Gdańsku poinformowało mnie, że dysponuje ok. 40 mb. materiałów z Biura Koordynacyjnego w Brukseli. W tę informację powątpiewa jednak Joanna Pilarska. Widziała, jak archiwa Brukseli popadają w zaniedbanie, a nawet są niszczone przez deszcz (Wywiad z J. Pilarską, Warszawa, 16 I 2006 r., w zbiorach autora).

siebie dokumentację. Choć Biuro Koordynacyjne wtedy nie doceniało znaczenia materiałów Knapika, dla mnie stanowią one ciekawe źródła, bo zawierają podsłuchane rozmowy telefoniczne i skonfiskowane dyskiety z listami z Brukseli do Wałęsy i TKK⁶. Inne archiwalia to osobiste dokumenty Jerzego Milewskiego (z zapisami ok. 150 wywiadów radiowych) oraz szczególnie użyteczne papiery Zdzisława Najdera z Archiwum Opozycji w Ośrodku „Karta” w Warszawie. Oprócz tych akt przejrzałem prasę Biura Koordynacyjnego i innych organizacji solidarnościowych. Przeprowadziłem też wywiady z siedmioma działaczami niezależnego ruchu zawodowego.

Organizacja

Biuro Koordynacyjne powstało z inicjatywy TKK. Jeden z jej członków, Bogdan Lis, napisał 8 maja 1982 r. list z podziemia z zachętą do zjednoczenia działań „Solidarność” za granicą i stworzenia ośrodka, który zorganizuje i skoordynuje pomoc dla „Solidarność”⁷. List został przemycony z Polski i wysłany do kilku ośrodków dla uchodźców, jak również do Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych, ale adresowany był do Jerzego Milewskiego, który miał poprowadzić ten ośrodek. Milewski, urodzony w 1935 r. jako wnuk słynnego polskiego historyka Michała Bobrzyńskiego, w latach 1957–1981 pracował jako inżynier w Instytucie Maszyn Przepływowych Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku, gdzie zapoczątkował strajk w sierpniu 1980 r. i nawiązał kontakt między tym intelektualnym środowiskiem a robotnikami ze stoczni. W czasie szesnastu miesięcy oficjalnego istnienia „Solidarność” zasłynął jako aktywista „Sieci” (Sieć komisji zakładowych siedemnastu czołowych polskich zakładów) i inspirator założenia partii politycznej PPP (Polska Partia Pracy). 11 XII 1981 r. Milewski wyjechał z Polski na konferencję naukową w Nowym Orleanie i w dwa dni po ogłoszeniu stanu wojennego zdecydował się zostać na Zachodzie (najpierw u krewnych w Connecticut, a od marca 1982 r. w Brukseli)⁸.

Z inicjatywy TKK ok. pięćdziesięciu przedstawicieli komitetów solidarnościowych spotkało się w Oslo w dniach 17–19 lipca 1982 r. Zaakceptowali oni powstanie Biura Koordynacyjnego i przewodnictwo Milewskiego, co zostało oficjalnie ogłoszone przez TKK 1 lipca. Główna modyfikacja, jaką wprowadzili, to zmiana nazwy z Biura Zagranicznego na Biuro Koordynacyjne. Przy tej okazji (ku

⁶ AIPN, 081820/49, t. 1–12. O przeszukaniu u Bogdana Lisa: t. 12, k. 83 i n. O Knapiku: t. 3, k. 147 i n. Kilka komentarzy Milewskiego i Knapika oraz materiały, które Knapik mógł przekazać władzom: t. 5, k. 76 (wywiad w Deutschlandfunk, 21 II 1985 r.); „Solidarność News” 1985, nr 41, oraz Warszawa, Ośrodek „Karta”, Archiwum Opozycji – Zdzisław Najder, Biuro Brukselskie, Korespondencja Zdzisława Najdera z Polską (jako doradcy „Solidarność”) (dalej: Najder-Polska), List J. Milewskiego i B. Borusewicz, 4 III 1985 r. Zob. też: A. Puddington, *Lane Kirkland: champion of American labor*, Hoboken, NJ 2005, s. 186.

⁷ Warszawa, Ośrodek „Karta”, Archiwum Opozycji – Zdzisław Najder, Solidarność Za Granicą do roku 1985 (dalej: Najder do 1985 r.), List B. Lisa do J. Milewskiego, Gdańsk, 8 V 1982 r.; M. Łopiński, M. Moskit [Zbigniew Gach], M. Wilk, *Konspira. Rzecz o Podziemnej Solidarności*, Paryż 1984; inne wyd. Gdańsk–Warszawa 1989, s. 97; *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 1, s. 337.

⁸ Dokładne biografie w: AIPN, 01820/49, t. 4, k. 195, i t. 12, k. 140 i n., szczególnie k. 164–165, oraz *Wywiad z J. Milewskim...*, s. 10–11. Obszerny nekrolog: R. Socha, *UrządNIK Rzeczypospolitej*, „Kultura” 1998, nr 613, s. 125–134.

ubolewaniu Milewskiego) chcieli też nałożyć więcej obowiązków na przedstawicieli „Solidarności” za granicą⁹.

Biurowo Koordynacyjne miało swoją siedzibę w Brukseli, podobnie jak Grupa Delegatów na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność Obecnie Za Granicą”, która osiadła w stolicy Belgii. Brukselę wybrano też dlatego, że mieściły się tam władze NATO, niektórych instytucji Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej i dwóch głównych międzynarodowych związków zawodowych: Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych (ICFTU) oraz Światowej Konfederacji Pracy (WCL), zrzeszającej główne chrześcijańsko-demokratyczne związki zawodowe¹⁰. Brukselskie Biuro Koordynacyjne miało także oddział w Paryżu, o równorzędnym znaczeniu. Przez pierwsze lata paryskiemu Komitetowi Koordynacyjnemu przewodniczył Seweryn Blumsztajn – jeden ze współzałożycieli Komitetu Obrony Robotników. Blumsztajn wydawał również „Biuletyn Informacyjny” – najważniejsze pismo Biura Koordynacyjnego. Opuścił on biuro na początku 1985 r., decydując się na skorzystanie z amnestii ogłoszonej w lipcu 1984 r. Wrócił do Polski w lutym 1985 r., ale odmówiono mu zgody na wjazd do kraju i prosto z lotniska na Okęciu musiał wracać do Paryża. Tam jednak rodacy nie pozwolili mu objąć kierownictwa Komitetu Koordynacyjnego, ponieważ nie podobało im się to, że Blumsztajn zaakceptował politykę normalizacji. Blumsztajn objął funkcję sekretarza generalnego Association Solidarité France-Pologne. Jego następcą został na krótko Jacek Krawczyk, a następnie (w lutym 1985 r.) Piotr Chruszczyński (jako przewodniczący Komitetu) i Marek Tabin (jako redaktor „Biuletynu Informacyjnego”)¹¹. Inną ważną osobą w Paryżu był Mirosław Chojecki – wydawca miesięcznika „Kontakt”¹². Wszyscy współpracownicy Biura w Paryżu i Brukseli mieli jasne zadania. Milewski odpowiadał za kontakty ze światem, Blumsztajn za informacje i kreowanie opinii, Chojecki i Sławomir Czarlewski (Paryż) za koordynację transportów do Polski, Krystyna Ruchniewicz za finanse, a Bohdan Cywiński (Genewa i Rzym) za sprawy ideologiczne i polityczne.

Początkowo Biuro Koordynacyjne wspierało kilkanaście organizacji w innych krajach: Biuro Informacyjne „Solidarności” w Amsterdamie (Jan Minkiewicz), Bremie (Henryk Jagielski i Marek Mikołajczuk), Londynie (Marek Garztecki; początkowo nazywane Grupą Roboczą NSZZ „Solidarność”), Sztokholmie (Stefan Trzcziński i Marek Michalski, odpowiedzialny za całą Skandynawię)¹³ i Toronto (Wojciech Gilewski), Delegację NSZZ „Solidarność” w Zurychu (Jerzy Grębski i Józef Chwała), Komitet Solidarności z „Solidarnością” w Rzymie (Tadeusz

⁹ Najder do 1985 r., Protokoły ze spotkania. Zob. też: wywiad z P. Chruszczyńskim, „Kultura” 1987, nr 481, s. 108, i *Wywiad z J. Milewskim...*, s. 12–13; „Biuletyn Informacyjny” (Paryż) 1982, nr 29, s. 13–14; „Stadium Papers” (Ann Arbor, MI) 1982, nr 6/3–4, s. 23–24, i „Solidarność i Wyrwalość” 1982, nr 6, s. 5.

¹⁰ AIPN, 01521/2175, Wywiad z J. Milewskim w „Głosie Ameryki”, 21 III 1982 r., k. 17.

¹¹ Tabin opuścił zespół redakcyjny w październiku 1988 r. i został zastąpiony przez Chruszczyńskiego, „Biuletyn Informacyjny” (Paryż) 1988, nr 202 i 203.

¹² Dużo szczegółów biograficznych zawiera wywiad z Chojeckim w „Stadium Papers” 1986, nr 10/3, s. 74–87. Biogramy Blumsztajna i Chojeckiego w: *Opozycja w PRL...*, t. 1, s. 41–43 i 54–56.

¹³ Członkowie Solidaritets Informationskontor i Sverige regularnie uczestniczyli w duńskich manifestacjach, spotkaniach z duńskim premierem i związkowcami oraz współpracowali ze skandynawskim związkiem zawodowym Nordens Fackliga Samorganisation, zob. też: „Biuletyn Informacyjny Biura Informacyjnego Solidarności w Szwecji” 1982, nr 8, s. 9; *ibidem*, nr 9; *ibidem*, nr 13, s. 19.

Konopka) oraz inne komitety w Nowym Jorku, Austrii, Danii i Berlinie Zachodnim, których przedstawiciele nie byli obecni na zebraniu założycielskim w Oslo w lipcu 1982 r., ale o których wspomina się w części źródeł jako o oddziałach Biura Koordynacyjnego za granicą¹⁴.

Oczywiście nie były to wszystkie organizacje solidarnościowe, które powstały na Zachodzie. W większości krajów zachodnich kilka organizacji istniało równolegle. Część z nich zrzeszała wyłącznie sympatyków z Zachodu. W San Francisco np. kilku miejscowych związkowców, obrońców środowiska i aktywistów antywojennych, którzy uaktywnili się w proteście przeciwko interwencji amerykańskiej w Ameryce Łacińskiej, zorganizowało na początku 1982 r. Bay Area Solidarity Support Campaign, żeby domagać się od Stanów Zjednoczonych, aby Biały Dom nie wykorzystwał wydarzeń w Polsce jako pretekstu do eskalacji militarystyki¹⁵. Inne organizacje zrzeszały tylko polskich uchodźców lub ich skład był mieszany. W Berlinie Zachodnim istniała, na przykład, zarówno Grupa Robocza Solidarność, złożona z nowo przybyłych uchodźców (pod kierownictwem Krzysztofa Kasprzyka), jak i Komitet Obrony Solidarności; chociaż obiema strukturami kierowali Polacy (Krzysztof Kasprzyk, Włodzimierz Nechamkis), to powstały one z polskiej sekcji Unterstützungskomitee für freie und unabhängige Gewerkschaften (założonego kilka lat wcześniej przez niemieckich związkowców w celu udzielania pomocy kolegom z bloku wschodniego). W maju 1982 r. obie organizacje zdecydowały się na współpracę i założyły Radę Socjalną Polaków w Berlinie Zachodnim, ale nadal wydawały oddzielne pisma (odpowiednio: „Przekazy” do 1984 r. i „Pogląd” do 1988 r.)¹⁶.

Za zdecentralizowaną strukturę odpowiadały także inne czynniki, takie jak moment założenia organizacji i przekonania polityczne. W Stanach Zjednoczonych w drugiej połowie lat siedemdziesiątych powstało kilka organizacji, np. The North American Study Center for Polish Affairs, które między 1976 a 1988 r. wydawało kwartalnik „Stadium Papers”, oraz „Pomost” stworzony na Uniwersytecie w Illinois w 1979 r., z którego wyrosła sieć oddziałów na terenie całych Stanów Zjednoczonych i Europy Zachodniej¹⁷. Po ogłoszeniu stanu wojennego powstały również inne organizacje, które współistniały ze starszymi, jak choćby Poland Watch Center w Waszyngtonie (składające się głównie z amerykańskich pracowników naukowych) i Komitet Poparcia „Solidarności”

¹⁴ AIPN, 01820/49, t. 1, Biuro Koordynacyjne NSZZ Solidarność Za Granicą, k. 13, i *ibidem*, t. 12, Notatka dotycząca tak zwanego Biura Koordynacyjnego, k. 192. Nagłówek „Bulletin d'Information” wydawanego przez Blumsztajna w styczniu 1983 r. wymieniał dziewięć miast: Amsterdam, Brema, Brukselę, Nowy Jork, Paryż, Rzym, Toronto, Sztokholm i Zurych.

¹⁵ Zob. wydawany przez nich „Biuletyn Solidarności” 1982, nr 1. Pierwszy numer jest jedynym, który znaleziono.

¹⁶ Ostatnie numery „Przekazów. Biuletynu Informacyjnego Grupy Roboczej Solidarność Berlin Zachodni”, jakie znalazłem, pochodzą z marca 1984 r., a „Poglądu. Dwutygodnika Komitetu Obrony Solidarności” z sierpnia 1985 r. (nr 88–89). O Radzie Socjalnej zob. „Biuletyn Informacyjny Komitetu Obrony Solidarności” [pierwsza nazwa „Poglądu”] 1982, nr 9, s. 43.

¹⁷ „Stadium Papers” 1976, nr 1–1988, nr 12/4 i „Pomost. Kwartalnik Społeczno-Polityczny”, podający w prawie każdym numerze listę swoich przedstawicieli w różnych krajach. O różnych polskich organizacjach w Stanach Zjednoczonych zob. M.P. Erdmans, *Opposite Poles. Immigrants and Ethnicity in Polish Chicago, 1976–1990*, Pennsylvania State University Press 1998.

w Nowym Jorku (złożony głównie z polskich aktywistów)¹⁸. W innych krajach różnice między organizacjami miały przede wszystkim charakter ideologiczny. Zarówno we Francji, jak i w Wielkiej Brytanii istniały organizacje prosolidarnościowe o charakterze bardziej lewicowym (Solidarité avec Solidarité i Polska Kampania Solidarności. Ta druga została założona przez byłych działaczy komunistycznych i trockistowskich w sierpniu 1980 r.), jak również bardziej umiarkowane i neutralne (Solidarité France-Pologne i Solidarity with Solidarity)¹⁹.

Zadna z tych organizacji nie należała ściśle do BK, ale niektóre z nich popierały jego działalność. „Studium Papers”, „Przekazy” i „Pogląd” publikowały np. raporty i apele BK lub wywiady z Jerzym Milewskim i Mirosławem Chojeckim²⁰. Inne organizacje wspierały Biuro finansowo. Ich rola nie jest jasna. Polska (komunistyczna) służba wywiadowcza podkreślała znaczenie Polonii, która zapewniła od 10 do 25 proc. środków Biura Koordynacyjnego. Jest również prawdopodobne, że wywiad komunistyczny chciał zdyskredytować Biuro Koordynacyjne przez kojarzenie go z organizacjami, które przez wiele lat okazywały wrogość w stosunku do PRL²¹. Sam Milewski minimalizował pomoc Polonii. Istniały dwa rodzaje kontaktów: otwarte (w maju 1984 r. przedstawiciele BK uczestniczyli np. w obchodach 40-lecia Kongresu Polonii Amerykańskiej w Chicago i II Kongresu Polonii Wolnego Świata w Londynie) i dyskretne (współpraca z polskim rządem w Londynie była dyskretniejsza, aby nie urazić innych organizacji). Brak jednak wzmianek o konkretnej pomocy udzielanej przez te instytucje BK na rzecz „Solidarności” w kraju. Milewski pisał w jednym z listów, że amerykańska Polonia chciała dofinansować polską opozycję za pomocą autonomicznych instytutów,

¹⁸ „Poland watch. Journal of the Poland Watch Center” 1982, nr 1–1986, nr 8; „Committee in Support of Solidarity Reports” 1982, nr 1–1987, nr 50.

¹⁹ O francuskich organizacjach, zob. M. Kula, *Niespodziewani przyjaciele, czyli rzecz o zwykłej ludzkiej solidarności*, Warszawa 1995, i *Wywiad z Sewerynem Blumsztajnem*, „Pogląd. Dwutygodnik Komitetu Obrony Solidarności” 1985, nr 75 (4/2), s. 86. O sytuacji w Wielkiej Brytanii zob. G. Hart, *For our freedom and yours. Za naszą i waszą wolność. A History of The Polish Solidarity Campaign of Great Britain 1980–1994*, London 1995. Ogólne i bardziej szczegółowe, chociaż niekompletne ankiety o organizacjach solidarnościowych na Zachodzie: AIPN, MSW II, 800, Struktura, organizacje i wydawnictwa emigracji prosolidarnościowej na Zachodzie, 1986 r.; *ibidem*, 3998, Ugrupowania emigracyjne „Solidarności” na Zachodzie, k. 11–15; AIPN, 01820/49, t. 12, Notatka dotycząca tzw. Biura Koordynacyjnego, k. 195; *ibidem*, t. 4, Notatka na temat: Ważniejsze komitety i biura „Solidarności” na Zachodzie, Warszawa, luty 1985 r., k. 52–54.

²⁰ „Studium Papers” 1984, nr 8/4, s. 93–101; *ibidem* 1986, nr 10/3, s. 74–87; *ibidem* 1988, nr 12/4, s. 101–116; „Pogląd. Dwutygodnik Komitetu Obrony Solidarności” 1983, nr 36, s. 32–36; *ibidem* 1985, nr 82, s. 10–16; *ibidem* 1985, nr 84, s. 45–46; *ibidem* 1985, nr 85, s. 17; „Przekazy” 1983, nr 2, s. 11–13; *ibidem* 1983, nr 5, s. 32–33.

²¹ Wywiad podkreślał również szeroki charakter wsparcia: Biuro było wspierane przez „Kulturę”, Radio Wolna Europa, Głos Ameryki, rząd polski w Londynie, Polonię Wolnego Świata, Kongres Polonii Amerykańskiej. Zob. m.in. AIPN, 01820/49, t. 4, Biografia Milewskiego [sporządzona przez SB], k. 195–199, i AIPN, 01521/2175, W. Gontarski, *Biuro Koordynacyjne NSZZ Solidarność Za Granicą w Brukseli*, s. 44–45. Druga pozycja jest pracą magisterską napisaną w 1989 r. w Instytucie Kryminalistyki i Kryminologii Akademii Spraw Wewnętrznych. Nie jest jednak zbyt wiarygodna, interpretacje są propagandowe i zgodne z doktryną komunistycznych władz. Pełno jest tam ewidentnych błędów i przesady, np. na s. 61 autor stwierdza, że według Radia Wolna Europa (8 I 1985 r.) Biuro otrzymywało 900 tys. dolarów rocznie, podczas gdy RWE w rzeczywistości wspinało tylko o połowie tej kwoty (AIPN, 01820/49, t. 4, s. 71–73).

takich jak Fundusz Edwarda Raczyńskiego czy Fundacja Czesława Miłosza, a nie poprzez TKK lub Biuro Koordynacyjne²².

Inne pisma i organizacje ignorowały działania Milewskiego, a nawet atakowały je. Nowojorskie pismo „Committee in Support of Solidarity Reports”, wydawane przez tamtejszy Komitet Poparcia „Solidarności”, nie wspominało ani słowem o biurze w Brukseli, nawet przy okazji dyskusji nad raportem TKK o prawach człowieka, który został przekazany przez Milewskiego uczestnikom Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, obradującej w Madrycie. Irena Lasota, współzałożycielka i przewodnicząca nowojorskiego komitetu, opublikowała kilka krytycznych uwag dotyczących BK na łamach „Kultury”²³. Inne pismo, „Tygodnik Paryski” Andrzeja Kowalczyka, poszło dalej. Przedrukowało artykuł z londyńskiego miesięcznika „Niepodległość” z krytyką Biura w Brukseli i dodało parę negatywnych komentarzy²⁴.

Rozważania Kowalczyka były mniej więcej podobne do uwag Lasoty. Zawarta w nich krytyka dotyczyła nie tylko spraw finansowych i ambicji osobistych, ale również najbardziej fundamentalnych, strategicznych wyborów polskiej emigracji, a nawet ogólnie polskiej opozycji. Podczas gdy Milewski próbował scentralizować ruch „Solidarności” za granicą i żywił przekonanie, że celem komunistycznego wywiadu była jego dezintegracja za pomocą podziałów i wzajemnych sporów, jego przeciwnicy myśleli, że scentralizowanego wroga mogą pokonać liczne, niezależne, zdecentralizowane organizacje. Popierali więc inne struktury, takie jak Fundusz Wydawnictw Niezależnych oraz OKN-o (Oświata, Kultura, Nauka). Podczas gdy Milewski wielką wagę przywiązywał do legitymizacji działalności, to Kowalczyk, Lasota i inni wierzyli, że dla „Solidarności” lepszy jest przyjazny, ale niezależny komitet, za który nie musi ona ponosić całkowitej odpowiedzialności. Podczas gdy Milewski zawsze podkreślał swoje poparcie dla TKK, jego przeciwnicy mieli wątpliwości co do prawdziwych podstaw TKK i nie wierzyli, że kontroluje ona całe polskie podziemie. Kiedy Milewski próbował zinternacjonalizować swój ruch, szukając kontaktów z międzynarodowymi organizacjami pokojowymi albo południowoafrykańskimi lub chilijskimi przywódcami opozycji, jego oponenti mieli obiekcje ideologiczne co do związków „Solidarności” z tymi lewicowymi ruchami²⁵.

²² „Solidarność News” 1984, nr 23, s. 2; AIPN, 01820/49, t. 11, Listy Milewskiego do Adama [B. Lisa], Bruksela, 30 X 1983 r. i 12 I 1984 r., k. 217–226 i 190–191. Więcej szczegółów, być może bardziej subiektywnych, w innym studium powstałym w Akademii Spraw Wewnętrznych: AIPN, 01305/190, M. Zieliński, *Struktury emigracyjne b. NSZZ „Solidarność” 1981–1984*, Warszawa 1985, s. 51–58. Publikacje o Polsce jednak często podkreślają dobrą współpracę, zob. np. S.B. Bleiwas, *Polonia and Politics [w:] Polish Americans and their history. Community, Culture, and Politics*, red. J.P. Bukowczyk, Pittsburgh 1996, s. 148.

²³ „Kultura” 1987, nr 478–479, s. 165–166. Biogram Ireny Lasoty w: *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 2, Warszawa 2002, s. 196–199.

²⁴ *Stan polskiej emigracji w 1983 r.*, „Tygodnik Paryski/Hebdomadaire de Paris” 1985, nr 1–2 (68–69), s. 59–66.

²⁵ „Tygodnik Paryski/Hebdomadaire de Paris” odnosił się nie tylko do „Niepodległości”, ale również do wywiadu z Jerzym Giedroyciem i Gustawem Herlingiem-Grudzińskim w „Kontakcie” 1983, nr 3–4. Argumenty Lasoty można znaleźć w listach do J. Milewskiego, Paryż, 5 IX 1986 r.; Milewskiego do Pomiana, Bruksela, 23 IX 1986 r., i Milewskiego do Lasoty, Bruksela, 19 IX 1986 (wszystkie w: Warszawa, Ośrodek „Karta”, Archiwum Opozycji – Zdzisław Najder, Solidarność Za

Te nieporozumienia w końcu doprowadziły do rozłamów wśród członków Biura Koordynacyjnego. W styczniu 1983 r. kilku aktywistów utworzyło nową Radę Biura Koordynacyjnego, eliminując Milewskiego i mianując Macieja Seweryńskiego na nowego przewodniczącego, a Jerzego Grębskiego i Artura Świergieła na wiceprzewodniczących²⁶. Miesiąc później dziesięciu Polaków – wśród nich kilku członków nowo powołanej Rady – podpisało deklarację z żądaniem dymisji Milewskiego. Oskarżali go o niegospodarność, utratę wiarygodności w kręgach międzynarodowych i niesatysfakcjonujące wykorzystanie możliwości podjęcia akcji politycznej²⁷. W maju 1983 r. Irena Lasota, Piotr Naimski i Jerzy Mohl przyłączyli się do niejakiego Dominiczaka, który powiedział, że został przysłany przez TKK, by zrestrukturyzować biura w Brukseli i Paryżu. Skrytykowali również list od prawdziwego TKK jako podrobiony. Milewski osobiście pojechał do Stanów Zjednoczonych i udało mu się wyjaśnić sprawę – przynajmniej w tej kwestii²⁸.

Ostatecznie Milewski zmienił swoją postawę, żeby odeprzeć tę krytykę. Najpierw miał aspiracje, by objąć przywództwo nad wszystkimi komitetami „Solidarności”. Włączył do swojego biura nawet komitet nowojorski, nie uzyskawszy jego zgody. Stopniowo jednak zdał sobie sprawę, że jego aspiracje okazały się zbyt wygórowane i jasno stwierdził, że wszystkie prosolidarnościowe grupy na Zachodzie działają niezależnie od ośrodka brukselskiego. Był zadowolony, kiedy oferowały pomoc, ale irytował się, gdy mu przeszkadzały. Szczególną nieufnością darzył niektórych polskich działaczy w Stanach Zjednoczonych. Według Milewskiego ważne osoby z AFL-CIO, takie jak Tom Kahn (washingtonski szef Wydziału Spraw Międzynarodowych) i Irving Brown (europejski przedstawiciel AFL-CIO), myślały przez krótki czas, że Irena Lasota reprezentowała „Solidarność” na Zachodzie, a Jan Nowak-Jeziorański był osobistym przedstawicielem Lecha Wałęsy. W rezultacie tych nieporozumień Milewski sądził, że zdobycie amerykańskich funduszy dla „Solidarności” było mocno niepewne²⁹. Jak się dowiemy później, jego przypuszczenia nie były całkowicie bezpodstawne.

Jednostki i organizacje, które się nie podporządkowały, wykluczano. W Paryżu np. Zbigniew Kowalewski działał zbyt niezależnie. Przyjmował zaproszenia od różnych ugrupowań politycznych, czasami nawet trockistowskich, podróżował

Granica w roku 1986 (dalej: Najder 1986; przy przywoływaniu materiałów z kolejnych lat zmienia się data roczna). Lasota proponowała Milewskiemu w 1986 r., żeby zasiąść przy stole, przedyskutować wszystkie kontrowersje, nagrać całą dyskusję i wysłać ją do Wałęsy, ale Milewski po prostu odpowiedział, że nie chce mieć nic wspólnego z jej Komitetem Poparcia „Solidarności”.

²⁶ AIPN, MSW II, 800, Struktura... Innymi członkami nowej Rady byli: Andrzej Chodakowski, Piotr Chruszczyński, Henryk Jasielski, Jerzy Mohl i Krystyna Ruchniewicz. Dwóch pierwszych kontynuowało współpracę z Milewskim w następnych latach.

²⁷ Kopia listu w: AIPN, 01820/49, t. 3, k. 143. Podpisali go Henryk Jagielski, Danuta Żurkowska, Jerzy Grębski, Marek Mikołajczuk, Maria Nowak, Krzysztof Podolczyński, Andrzej Opiela, Henryk Czerwieński, Krystyna Ruchniewicz i Józef Przybylski.

²⁸ AIPN, 01820/49, t. 11, List od Jerzego Milewskiego do TKK, Bruksela, 7 V 1983 r., k. 227–230.

²⁹ Najder 1986, List J. Milewskiego do K. Pomiana, Bruksela, 23 IX 1986 r. Dokumenty Najdera w Ośrodku „Karta”, szczególnie z 1986 r., zawierają więcej korespondencji z Nowakiem-Jeziorańskim i jemu poświęconej. Milewski oskarża Nowaka o działanie niezależnie od Biura w Brukseli (np. w liście do Krzysztofa Pomiana, Bruksela, 23 IX 1986 r.), ale Nowak-Jeziorański wyraża swoje pełne poparcie dla Biura (np. w liście do Pomiana z 5 I 1986 r.).

z własnej inicjatywy do Irlandii, kraju Basków, Meksyku i samodzielnie nawiązał kontakt z członkami wrocławskiej „Solidarności”. Z powodu tego nieposłuszeństwa jesienią 1982 r. Milewski i Blumsztajn zaczęli oskarżać go o szpiegostwo. Kowalewski oczywiście zaprzeczył, ale nie mógł przeciwstawić się listowi Bogdana Lisa z nakazem wyłączenia go z Komitetu Koordynacyjnego. Kowalewski w końcu opuścił komitet z jedenastoma sympatykami, ale kontynuował działalność pod tą samą nazwą (choć oczywiście został pozbawiony dostępu do kont bankowych „Solidarności”)³⁰. Zamknięto też całe Biuro Informacyjne w Bremie. Już na początku 1982 r. uważano je za słabe. Lis napisał Milewskiemu, że jego członkom brakowało doświadczenia i dlatego znaleźli się w kręgu zainteresowania PRL-owskiego wywiadu. Milewski stał na stanowisku, że wykazali się „cenną” działalnością po ogłoszeniu stanu wojennego, ale stopniowo coraz bardziej byli zawiedzeni swoim uzależnieniem od brukselskiego Biura Koordynacyjnego. W końcu zostali oskarżeni o prowadzenie „szkodliwej działalności” (takiej jak oszustwo) i następnie dobrowolnie zgłosili się do polskiego konsulatu. W rezultacie biuro w Bremie zostało usunięte ze struktur i pozbawione dotacji Biura Koordynacyjnego w Brukseli³¹.

Nie był to jedyny komitet, który spotkał taki los. W 1984 r. tylko cztery biura „Solidarności” – w Paryżu, Londynie, Sztokholmie i Toronto – w dalszym ciągu uznawały zwierzchność Biura Koordynacyjnego w Brukseli³². Nie wszystkie były organizacje członkowskie zostały wykluczone przez Milewskiego – komitet w Zurychu zaprzestał aktywnej działalności, kiedy ustało szwajcarskie zainteresowanie polskim kryzysem. Później dwa z czterech pozostałych komitetów zostały zdelegalizowane. Pod koniec 1985 r. Milewski zerwał z Biurem Informacyjnym Marka Garzteckiego w Londynie. Według niektórych źródeł Garztecki otrzymywał nieregularnie pieniądze z BK. Jednak w liście do Lecha Wałęsy Milewski tłumaczył, że Garztecki zorganizował spotkanie z Margaret Thatcher bez wcześniejszej konsultacji z brukselskim Biurem i brytyjskim Kongresem Związków Zawodowych (TUC). Biorąc pod uwagę delikatne układy między brytyjskim rządem a związkami zawodowymi, inicjatywa ta miała kłopotliwe skutki i Garztecki został usunięty³³. Osiemnaście miesięcy później wykluczono również Biuro Informacyjne w Sztokholmie. Gdy szwedzka ciężarówka przemycająca materiały brukselskiego Biura Koordynacyjnego została zatrzymana przez polską milicję i trzeba było wykupić kierowcę, Milewski stwierdził, że należy to zrobić za szwedzkie pieniądze i że

³⁰ AIPN, 01820/49, t. 3, k. 69 i n., to listy Kowalewskiego do Józefa Pinióra we Wrocławiu, które zostały znalezione po jego aresztowaniu w kwietniu 1983 r. Zob. też: wywiad z Piotrem Chruszczyńskim w „Kulturze” 1987, nr 481, s. 109, i K. Gebert, *Magia słów. Polityka francuska wobec Polski po 13 grudnia 1981 r.*, Londyn 1991, s. 47 i n.

³¹ Najder do 1985 r., List B. Lisa do J. Milewskiego, Gdańsk, 28 VIII 1982 r.; AIPN, 01820/49, t. 10, List J. Milewskiego do E. Kristoffersena w Düsseldorfie, Bruksela, 18 XI 1983 r., k. 59–60; *ibidem*, t. 11, Zeznania A. Spyry, k. 42–45; „Przekazy. Biuletyn Informacyjny Grupy Roboczej Berlin Zachodni” 1983, nr 2 (11), s. 5.

³² AIPN, MSW II, 3998, Ugrupowania emigracyjne „Solidarności” na Zachodzie, k. 11–15, i *Solidarność na Zachodzie*, „Kultura” 1984, nr 438, s. 95–96. Jednak jeszcze w 1985 r. paryski „Biuletyn Informacyjny” wymieniał w nagłówku dziesięć miast, tak jakby je wszystkie reprezentował (Brema została zastąpiona przez Moguncję).

³³ AIPN, MSW II, 800, Struktura...; Najder do 1985 r., List Milewskiego do Wałęsy, Bruksela, 17 XI 1985 r.

komitet sztokholmski powinien oddać do Brukseli fundusze, jakie otrzymał od szwedzkich związków zawodowych. Jego przywódca Marek Michalski odmówił, w efekcie czego brukselskie Biuro Koordynacyjne zakończyło z nim współpracę³⁴.

Było oczywiste, że Milewski stopniowo budował nową strukturę i organizację. Tylko dwóch członków pierwotnej Rady Biura z roku 1982 zasiadało w zarządzie (zwanym wtedy Komitetem Koordynacyjnym Biura) dwa lata później: Milewski i Chojecki³⁵. Pierwsi członkowie z oddziału brukselskiego, Józef Przybylski i Krystyna Ruchniewicz, odeszli z Biura (Ruchniewicz przeniosła się do Australii)³⁶ i zostali zastąpieni przez ludzi, którzy stosunkowo niedawno opuścili Polskę. Joanna Pilarska została zaproszona przez Milewskiego (oboje wcześniej współpracowali w Polskiej Akademii Nauk i „Sieci” – i wyemigrowała, posługując się nielegalnymi dokumentami w marcu 1983 r.). TTK zaproponowała włączenie do pracy w BK Henryka Jagiełły, który opuścił Polskę pod koniec 1982 r. Następną „zwerbowaną” osobą okazał się Eugeniusz Seniuta, który przyjechał za Zachód w lutym 1983 r. Był on potrzebny Biuru ze względu na swoje doświadczenie prawnicze. Maria Zaniewska, urodzona się w Belgii i biegle posługująca się francuskim, pełniła rolę sekretarki i tłumaczki³⁷.

Ściśle mówiąc, Biuro Koordynacyjne zostało zredukowane do małej grupy ludzi w Brukseli i Paryżu. Ośmioro z nich pobierało niewielką pensję od międzynarodowych związków zawodowych. Wielu z nich było ochotnikami z amerykańskiej i kanadyjskiej Polonii, którzy przyjechali do Brukseli na krótko i przydali się bardzo z powodu znajomości języków obcych. Pilarska wciąż pamięta niektórych z nich: Grażynę Krupę, Irenę Dębicką, Ryszarda Abramowskiego, Iwonę Oksiutę, Barbarę Pendzich, Alę Bielak i dwie najważniejsze: Annę Nitosławską i Elżbietę Wasiułyńską. Nitosławska pracowała w ORIT (Organización Regional Interamericana de Trabajadores, amerykańska regionalna organizacja ICFTU) i poznała Milewskiego, kiedy była tłumaczką w czasie jego pierwszej podróży do Meksyku. Przeniosła się do Brukseli i zajmowała tam ważną pozycję ze względu na znajomość hiszpańskiego i angielskiego, a także zagadnień związanych ze strukturami międzynarodowych związków zawodowych. Wasiułyńska była działaczką Polonii w Connecticut (i synową Wojciecha Wasiułyńskiego). Pojechała za Milewskim do Europy wiosną 1982 r., ale wróciła do Stanów Zjednoczonych (gdzie miała rodzinę) i pozostała kluczową postacią w działaniach Milewskiego w tym kraju (miała ogromny udział w sukcesie odniesionym przez niego w Białym Domu i Kongresie)³⁸.

³⁴ Najder 1987, List M. Michalskiego do TTK w Polsce, Sztokholm, 15 VI 1987 r.

³⁵ AIPN, MSW II, 800, Struktura...; AIPN, 01820/49, t. 12, Notatka dotycząca tzw. Biura Koordynacyjnego, k. 197 i 208–209. Rada była rodzajem komisji kontrolnej. W 1982 r. zasiadali w niej Jerzy Milewski, Mirosław Chojecki, Sławomir Czarlewski, Bohdan Cywiński, Seweryn Blumsztajn i Krystyna Ruchniewicz. W 1984 r. obok Milewskiego i Chojeckiego w Komitecie Koordynacyjnym zasiadali: Piotr Chruszczyński, Krzysztof Pomian, Danuta Nowakowska, Krzysztof Seniuta i Henryk Jagiełło.

³⁶ AIPN, 01820/49, t. 3, Raport z przesłuchania Andrzeja Zająca, który przebywał kilka lat we Francji od kwietnia 1982 r., k. 107–123. O Zającu zob. też wywiad z P. Chruszczyńskim w „Kulturze” 1987, nr 481, s. 116.

³⁷ Wywiad z J. Pilarską (Warszawa, 16 I 2006 r.); i AIPN, MSW II, 800, Struktura... Członkami Komitetu Paryskiego w tym czasie byli: P. Chruszczyński, D. Nowakowska, M. Tabin, T. Łabędź i W. Sikora.

³⁸ Wywiad z J. Pilarską (Warszawa, 16 I 2006 r.).

W Brukseli wszyscy działacze zostali umieszczeni w lokalu otrzymanym od chrześcijańsko-demokratycznego związku zawodowego ACV/CSC. Składał się on z sypialni, kuchni i łazienki (choć wszystko było w bardzo złym stanie)³⁹. W Paryżu komitet został umieszczony w budynku francuskich związków zawodowych CFTD. Blumsztajn (a później Chruszczyński) mieli biura na czwartym piętrze, a ich rywal Kowalewski na pierwszym⁴⁰.

Biuro Koordynacyjne zostało zredukowane do małej grupy osób, ale miało szerokie uprawnienia. Z jednej strony Milewski cieszył się poparciem trzech różnych zarządzających ośrodków polskiej opozycji: Bohdana Cywińskiego (poprzednio redaktora „Znaku” i „Tygodnika Solidarność”), Zdzisława Najdera (dyrektora Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa w latach 1982–1987) i Krzysztofa Pomiana (słynnego publicysty, historyka i współpracownika „Kultury”). Pomian zrezygnował ze współpracy we wrześniu 1987 r., ponieważ nie zgadzał się na wydawanie nowych funduszy na cele socjalne w Polsce i został zastąpiony przez Stanisława Nędzyńskiego, poprzedniego wiceprzewodniczącego ICFTU, a następnie generalnego przewodniczącego federacji związków zawodowych Międzynarodowa Poczta, Telegraf i Telefon⁴¹.

Z drugiej strony Milewski poddał się władzy TTK, która regularnie potwierdzała uprawnienia nadane Biuru w lipcu 1982 r.⁴² Miał również regularne kontakty z przywódcami „Solidarności” w Polsce. Mniej więcej co dwa tygodnie pisał raport do kraju, na początku głównie do Bogdana Lisa, później do innych członków TTK lub Lecha Wałęsy. Listy te przemycano do Polski na niewielkich skrawkach bibułki papierosowej⁴³. Większość z nich była kodowana; używano pseudonimów (Lisa nazywano Adamem, Milewskiego – Hipolitem). Po czerwcu 1984 r., kiedy został aresztowany Lis, a po przeszukaniu jego mieszkania znaleziono korespondencję, wszystkie listy były szyfrowane tak, aby ich odczytanie było możliwe jedynie w Gdańsku lub Krakowie. W miarę upływu czasu rezygnowano z przestrzegania zasad całkowitej konspiracji i pod koniec lat osiemdziesiątych raporty, które Milewski wysyłał do Polski, zawierały liczne dokumenty i załączniki.

Milewski otrzymywał również regularnie wiadomości z Polski. Choć sam wciąż narzekał, że zbyt często stanowisko TTK nie jest wyrażane wprost, jego kolega w Paryżu Piotr Chruszczyński podkreślał, że Milewski otrzymywał szybkie i ściśle informacje od władz „Solidarności”⁴⁴. Czasem miał nawet sporadyczne kontakty telefoniczne z Władysławem Frasyniukiem (w sierpniu 1984 r.) i Janu-

³⁹ AIPN, 01820/49, t. 11, List J. Milewskiego do TTK, Bruksela, 15 VII 1983 r., k. 231–240; Najder do 1985 r., Informacja o Biurze według B. Cywińskiego, Z. Najdera i K. Pomiana, październik 1985 r.

⁴⁰ AIPN, 01820/49, t. 3, Raport z przesłuchania Andrzeja Zająca, k. 107–123.

⁴¹ List K. Pomiana do redakcji „Kultury”, Antony, 13 IX 1987 r. [w:] „Kultura” 1987, nr 481, s. 143. O Nędzyńskim wspomina się m.in. w: Najder 1988, Notatka ze spotkania Biura Koordynacyjnego, Paryż, 28 V 1988 r.

⁴² Zob. np. „Solidarność News” 1983, nr 5; *ibidem* 1986, nr 67; *ibidem* 1986, nr 78, oraz wywiad z J. Milewskim, „Studium Papers” 1984, nr 8/4, s. 96.

⁴³ Między 15 VII 1983 a 25 V 1984 r. napisał osiemnaście listów do TTK. Zob. też: Najder-Polska, List J. Milewskiego do B. Borusewicz, Bruksela, 4 III 1985 r.

⁴⁴ Wywiad z P. Chruszczyńskim, „Kultura” 1987, nr 481, s. 114; Najder 1985, List J. Milewskiego do TTK i Lecha Wałęsy, 11 X 1984 r.

szem Onyszkiewiczem (w czerwcu 1985 r.)⁴⁵. Rozważano nawet projekt wymiany: Milewski miał zostać na parę miesięcy w Polsce, a członek TKK odwiedzić biuro w Brukseli, ale zrezygnowano z tego projektu, uznając go za zbyt niebezpieczny⁴⁶. Dopiero pod koniec 1985 r. Andrzej Słowik, przywódca „Solidarności” Regionu Łódzkiego, pojechał nielegalnie, zachowując całkowitą dyskrecję, na Zachód, gdzie przebywał przez ponad trzy miesiące. Biuro Koordynacyjne organizowało dla niego audiencję u papieża, wizyty w Białym Domu, Kongresie, Departamencie Stanu oraz spotkania z wieloma zachodnioeuropejskimi politykami i związkowcami⁴⁷.

Dzięki tym kontaktom Milewski i TKK mogli poprawić swą współpracę i wzmocnić pozycję „Solidarności”. Z pewnością obie strony wpływały na swoje opinie. Milewski informował przywódców w Polsce o międzynarodowych organizacjach i wydarzeniach oraz doradzał im, jak zareagować. Kiedy np. strajk rozpoczęli brytyjscy górnicy, prosił o powstrzymanie się od komentarzy, ponieważ stosunki między TUC a władzami brytyjskimi były napięte. Gdy Bogdan Lis został wypuszczony z więzienia, Milewski sugerował pewnym osobom, że przyczynił się do tego i powinien otrzymać osobiste podziękowania. Natomiast kiedy TKK nie wysłała listu w związku z konferencją ICFTU w Oslo w 1983 r., Milewski był bardzo zawiedziony i zwrócił podziemnym władzom „Solidarności” uwagę, że chilijski działacz związkowy napisał list nawet z więzienia⁴⁸. Biuro Koordynacyjne działało również jako pomost między działaczami „Solidarności” w Polsce a sympatykami z Zachodu. Z pewnością pierwsze wizyty zachodnich związkowców i później zachodnich dziennikarzy, którzy chcieli zarejestrować obrazy z podziemia, organizowane były w Brukseli⁴⁹. W ten sposób Milewski odegrał podstawową rolę w przekonaniu świata zachodniego, że „Solidarność” utrzymuje swoją pozycję silnej organizacji i *vice versa* – polski związek zawodowy popierał go, wzmacniając w ten sposób jego pozycję. TKK również doradzała Milewskiemu w kwestiach partnerów i strategii oraz corocznie przekazywała mu informacje o potrzebach finansowych „Solidarności”, prosząc, aby postarał się o fundusze w organizacjach międzynarodowych. Czasami TKK zajmowała się problemami, których Milewski nie mógł rozwiązać sam. Mimo bariery „żelaznej kurtyny” i niezbędnej konspiracji, układ między TKK a Biurem Koordynacyjnym może być postrzegany jako przypominający relacje między rządem lub władzą wykonawczą z jednej strony a ministerstwem spraw zagranicznych lub ambasadą z drugiej.

⁴⁵ Najder-Polska, List J. Milewskiego do Z. Bujaka, 6 VIII 1984 r.; Najder do 1985 r., List J. Milewskiego do TKK i L. Wałęsy, Bruksela, 30 VI 1985 r.

⁴⁶ Najder do 1985 r., List B. Lisa do J. Milewskiego, Gdańsk, 28 VIII 1982 r.; Najder-Polska, List Z. Najdera do Z. Bujaka, 15 VIII 1983 r.

⁴⁷ Wywiad z J. Pilarską (Warszawa, 16 I 2006 r.); R. Socha, *op. cit.*, s. 130; *Opozycja w PRL...*, t. 1, s. 319. O wizycie nie wspomina prasa Biura Koordynacyjnego. Biogram Andrzeja Słowika [w:] *Opozycja w PRL...*, t. 1, s. 318–319.

⁴⁸ Najder do 1985 r., Listy Z. Milewskiego do TKK, Bruksela, 4 III i 30 VI 1985 r.; AIPN, 01820/49, t. 11, Listy Z. Milewskiego do TKK, Bruksela, 15 VII 1983 r., k. 231–240.

⁴⁹ Najder-Polska, Listy J. Milewskiego do Z. Bujaka, Bruksela, 24 XI 1984 r. i 28 IV 1985 r.; Najder do 1985 r., Listy J. Milewskiego do Z. Bujaka, Bruksela, 30 VI 1985 r.

Partnerzy

Najbliższymi partnerami Milewskiego na Zachodzie były związki zawodowe. „Solidarność” była przede wszystkim związkiem zawodowym i o ten profil działalności dbano przez całe lata osiemdziesiąte, by przeciwstawić się insynuacjom władz polskich, że „Solidarność” przekształciła się w ruch polityczny, który składał się tylko z intelektualistów i był wspierany przez zachodnie służby wywiadowcze. Milewski uczestniczył więc w wielu konferencjach zachodnich związków zawodowych i publikował ich deklaracje sympatii w brukselskim piśmie „Solidarność News”. Ten dwumiesięcznik Biura Koordynacyjnego starał się przekonać czytelników, że „Solidarność” ma jednogłośnie poparcie zachodnich związków zawodowych. W numerze z września 1983 r. opublikowano np. raport, wiadomości i protesty brytyjskiego TUC, norweskiego LO, holenderskiego FNV, japońskiego Domei, wspólnego frontu solidarnościowego pięciu francuskich związków zawodowych, federacji włoskich związków zawodowych CGIL-CISL-UIL, międzynarodowych związków zawodowych ETUC, ICFTU i WCL oraz chilijskiego komitetu związku zawodowego na wygnaniu w Rzymie. Kiedy wiosną 1988 r. wybuchły nowe strajki, wyrazy poparcia nadeszły od AFL-CIO i UAW ze Stanów Zjednoczonych, ACTU i IAF z Australii, LO z Danii, SEK z Cypru, FFW z Filipin, CTM z Meksyku, CMTU z Malty, CSC z Belgii i trzech włoskich oraz pięciu francuskich wcześniej wspomnianych związków zawodowych, a także kilku międzynarodowych federacji związkowych⁵⁰. Ponadto podkreślano nie tylko liczbę, ale również szerokie poparcie ideologiczne. Opisano choćby, jak Milewskiemu i jego współpracownikowi z Włoch, Tadeuszowi Konopce, zgotowano owację na stojąco na konferencji włoskiego społeczno-demokratycznego związku zawodowego UIL, w której uczestniczył także przedstawiciel Centralnej Rady Związków Zawodowych w Moskwie. Uczestniczyli oni także w konferencjach włoskiego komunistycznego związku zawodowego CGIL, który od początku popierał „Solidarność”⁵¹.

Poparcie zachodnich związków zawodowych przejawiało się na różne sposoby. Większość z nich finansowała oddziały Biura Koordynacyjnego w swoim kraju, pokrywając utrzymanie Biura, pensje pracowników i koszty bieżące (np. koszty podróży). Obiecywały one również kontakty z międzynarodowymi organizacjami. W czasie spotkań CSCE w Ottawie w maju 1985 r., na które oficjalnie członkowie „Solidarności” nie mieli wstępu, kanadyjski związek zawodowy zorganizował przyjęcie dla działaczy „Solidarności”⁵². Niektóre związki zawodowe poszły nawet dalej i wykorzystały Biuro Koordynacyjne do zainicjowania intensywnej współpracy ze związkowcami w samej Polsce. Od 1983 r. francuskie związki regionalne zawierały porozumienia o współpracy z podobnymi organizacjami w Polsce. Paryski CFDT podpisał taką umowę z mazowiecką strukturą „Solidarności”, paryski FO z gdańską i do końca 1985 r. funkcjonowało już ponad dziesięć takich porozumień⁵³. Za nimi szły wizyty w Polsce francuskich

⁵⁰ „Solidarność News” 1983, nr 7–8; *ibidem* 1988, nr 112.

⁵¹ AIPN, 01820/49, t. 11, Wywiad z J. Milewskim w *Głosie Ameryki*, 2 XII 1985 r., k. 81.

⁵² AIPN, 01820/49, t. 5, Wywiad z J. Milewskim w *Radiu Wolna Europa*, 14 V 1985 r., k. 100.

⁵³ Wywiad z P. Chruszczyńskim, „Kultura” 1987, nr 481, s. 111–112; A. Chwalba, *Czasy „Solidarności”. Francuscy związkowcy i NSZZ „Solidarność” 1980–1990*, Kraków 1997, s. 125–143, zwłaszcza s. 132.

związkowców, którzy wracali także z pomysłem zawarcia porozumień między poszczególnymi branżowymi strukturami podziemnej „Solidarności”. W ten sposób francuskie związki zawodowe wspomagały „Solidarność” nie tylko finansowo, ale również wymianą pomysłami. I odwrotnie, „Solidarność” także wpłynęła na zachodnie związki zawodowe lub przynajmniej podejmowała takie wysiłki. Nie tylko informowała je o sytuacji po drugiej stronie „żelaznej kurtyny”, ale (według Milewskiego) tonowała ich głównie lewicową ideologię i strategię rewindykacji (zamiast żądać wyłącznie wyższych pensji, zachodnie związki zawodowe zaczęły podkreślać pozytywne żądania rozwoju własnych krajów)⁵⁴.

Rozliczne deklaracje poparcia ze strony różnych krajów i ideologii, a również zróżnicowane formy współpracy mogą sprawiać wrażenie, że sympatia zachodnich związków zawodowych dla „Solidarności” była szczerą i zataczała coraz szersze kręgi⁵⁵. Oczywiście prawda była bardziej złożona. Nie wszystkie związki zawodowe popierały „Solidarność”, a jeśli to robiły, to często z innych pobudek niż bezinteresowna sympatia. Sam Milewski stwierdził w lipcu 1983 r. i w październiku 1985 r., że „Solidarność” cieszyła się szczególnym poparciem w Ameryce, Australii, Japonii i Afryce⁵⁶.

AFL-CIO

Milewski był przede wszystkim zadowolony z sympatii okazywanej „Solidarności” w Stanach Zjednoczonych, ponieważ amerykańskie społeczeństwo nie angażowało się w politykę zagraniczną⁵⁷. Co roku brał udział w konferencjach AFL-CIO, uczestnicząc w sesjach plenarnych, czytając listy od Lecha Wałęsy i zachęcając do przyjęcia rezolucji dotyczących Polski⁵⁸. Największy amerykański związek zawodowy wspierał „Solidarność” od początku: już 21 sierpnia 1980 r. przewodniczący AFL-CIO Lane Kirkland ogłosił, że jego federacja będzie wspomagała polskich robotników i strajkujących. Odrzucał pogląd, że pomoc zachodnich związków zawodowych skomplikuje stosunki z Kremlem lub sprowokuje oficjalne represje przeciwko polskim robotnikom lub nawet radziecką inwazję w Polsce. Jego poparcie doprowadziło do natychmiastowego konfliktu z administracją Cartera, która preferowała politykę dyskretnej dyplomacji. Niemniej jednak AFL-CIO zebrał 160 tys. dolarów amerykańskich do połowy stycznia 1981 r. Kirkland – według biografów – był uznawany za najśmielszego stronnika „Solidarności” na Zachodzie, o czym świadczy fakt, że jako jednemu z niewielu obcokrajowców odmówiono mu wizy na I Krajowy Zjazd Delegatów „Solidarności” we wrześniu 1981 r. (Wałęsa i Kirkland spotkali się po raz pierwszy w 1989 r.)⁵⁹.

⁵⁴ AIPN, 01820/49, t. 11, Wywiad z J. Milewskim w *Głosie Ameryki*, 27 VIII 1985 r., k. 69.

⁵⁵ Niektorzy ludzie byli przekonani, że ta teza jest prawdziwa, zob. np. Wypowiedź Eugeniusza Szumiejki [w:] M. Łopiński, M. Moskit, M. Wilk, *op. cit.*, s. 269–270.

⁵⁶ AIPN, 01820/49, t. 11, Wywiad z J. Milewskim w *Głosie Ameryki*, 31 X 1985 r., k. 78.

⁵⁷ *Ibidem*, List J. Milewskiego do TTK, Bruksela, 15 VII 1983 r., k. 231–240; *ibidem*, Wywiad z J. Milewskim w *Głosie Ameryki*, 31 X 1985 r., k. 78.

⁵⁸ *Ibidem*, List J. Milewskiego do Adama (B. Lisa), Bruksela, 30 X 1983 r., k. 217–226; „Solidarność News” 1985, nr 56, s. 4; *ibidem* 1986, nr 63, s. 2.

⁵⁹ A. Puddington, *op. cit.*, s. 163–172.

Po ogłoszeniu stanu wojennego Kirkland w dalszym ciągu wspierał polski związek zawodowy. AFL-CIO został najpoważniejszym zagranicznym sponsorem „Solidarności”. W pierwszym roku po założeniu Biura Koordynacyjnego wystąpił okres wahań; zapłacono tylko kilku stażystom w Brukseli, ale zabrakło poważniejszego wsparcia finansowego. Stopniowo Milewski zdobywał zaufanie przywódców AFL-CIO. W latach 1983 i 1984 amerykański związek zawodowy przeznaczał na finansowanie niezależnego ruchu zawodowego w Polsce 200 tys. dolarów rocznie (oprócz kwot dla stażystów)⁶⁰. W latach 1985–1986 kwota ta wzrosła do 300 tys. dolarów. Poza tym zasługą AFL-CIO było pokrycie ponad połowy kosztów utrzymania Biura Koordynacyjnego, które dysponowało kwotą 450 tys. dolarów rocznie⁶¹. Poza strukturą Biura Koordynacyjnego, AFL-CIO wysyłał również dary drogą morską przy udziale Mirosława Domińczyka, który przebywał w Londynie⁶². Tak zdecydowane wsparcie nie powinno dziwić, ponieważ AFL-CIO wykazywał się konsekwentnym antykomunizmem. Jego przywódcy sądzili, że konspiracja komunistyczna ma na celu uzyskanie globalnej dominacji na drodze okrutnej rewolucji. Ten związek zawodowy regularnie więc angażował się w „zimnonowojenne” działania i popierał ruchy demokratyczne poza Stanami Zjednoczonymi. W drugiej połowie lat czterdziestych Irving Brown, europejski przedstawiciel AFL (związku zawodowego, który połączył się z CIO w 1955 r.), pomógł związkom z Europy Zachodniej otrząsnąć się po wojnie i nie dopuścić do zdominowania ich władz przez komunistów. To zaangażowanie szło dalej: Brown zbudował niekomunistyczne związki we Francji i Włoszech, występował przeciwko dokerom sabotującym Plan Marshalla i wpłynął na wynik wyborów parlamentarnych we Włoszech w 1948 r. W następnych latach zwrócił uwagę na obszary leżące poza Europą. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych AFL-CIO działał aktywnie w (byłych) koloniach, takich jak Algieria, Tunezja, Ghana, Gwinea i Kenia, które były również kuszone przez komunizm. Później popierał amerykańską politykę w Wietnamie i Kambodży, chociaż wojna zniweczyła nadzieje na „Wielkie Społeczeństwo” i znaczące reformy wewnętrzne. W latach 1975 i 1977 uczynił wielkim wydarzeniem publicznym przyjazd do Stanów Zjednoczonych radzieckich dysydentów Aleksandra Sołżenicyna i Władimira Bukowskiego. Poparcie dla „Solidarności” było więc następnym logicznym krokiem, ponieważ europejska polityka AFL-CIO w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych znajdowała się pod kontrolą samego Irvinga Browna (który opuścił swoje paryskie biuro w 1986 r. zastąpiony przez Toma Kahna i zmarł w lutym 1989 r.)⁶³.

⁶⁰ AIPN, 01820/49, t. 5, Sprawozdanie finansowe za 1983 r., k. 69–71.

⁶¹ *Pomoc finansowa dla NSZZ „Solidarność” zza granicy*, „Kultura” 1987, nr 480, s. 108–110; tłumaczenie oficjalnych informacji Biura Koordynacyjnego (w tym również publikowanych po angielsku w „Solidarność News” 1987, nr 96).

⁶² A. Puddington, *op. cit.*, s. 182–184.

⁶³ B. Rathbun, *The point man. Irving Brown and the deadly post-1945 struggle for Europe and Africa*, Montreux–London–Washington 1996, s. 250–280; Fr. Kościelski, *Divided loyalties. American Unions and the Vietnam War*, New York–London 1999, s. 45–46 i 160. Biograf Browna podkreśla jego pionierską rolę, zwracając uwagę na wczesne powiązania poprzez Free Union Center in Exile, które Brown stworzył w 1947 r. Rathbun jednak pisze bardzo mało o roli Browna po ogłoszeniu stanu wojennego. Książka Kirklanda jest napisana podobnym, prawie hagiograficznym stylem, ale więcej miejsca poświęca się w niej roli Browna po grudniu 1981 r. Czołową postacią w AFL-CIO w kontekście Polski wydaje się być Tom Kahn, przewodniczący działu spraw międzyna-

Z drugiej strony, biograf Kirklanda Arch Puddington podkreśla również rozbieżność między stanowiskiem Reagana i AFL-CIO. Kirkland rzeczywiście uważał, że odpowiedź administracji amerykańskiej na wprowadzenie stanu wojennego nie była odpowiednia. Reagan zastosował liczne sankcje wymierzone w polski reżim (np. anulowanie prawa do lądowania samolotów PLL LOT na lotniskach w Stanach Zjednoczonych lub cofnięcie pozwolenia na połowy ryb na amerykańskich wodach terytorialnych), ale nie podjął żadnych działań przeciw Sowietaom i odmówił zażądania spłaty długu oraz uznania Polski za bankruta⁶⁴. Kirkland ze swej strony proponował wojnę gospodarczą i narzucenie „możliwie najsurowszych sankcji”, a nawet kar na sprzymierzone kraje zachodnie, które zignorowały te sankcje, prowadząc wymianę gospodarczą z Warszawą lub Moskwą. Krytykował politykę Stanów Zjednoczonych za wpatrzenie w Amerykę Środkową, co wynikało – według niego – z więzi partii republikańskiej ze światem finansów. W ten sposób zdystansował się od polityki amerykańskiej i wykorzystał „Solidarność” do stworzenia swego wizerunku opozycjonisty. W innych sprawach wewnętrznych związek zawodowy również przeciwstawiał się konserwatywnemu kierunkowi administracji Reagana (np. zwolnieniu kontrolerów ruchu powietrznego)⁶⁵.

Nie należy jednak przesadzać z tą polaryzacją. Właściwie poparcie AFL-CIO dla „Solidarności” było również w dużym stopniu poparciem udzielonym przez administrację Reagana, bo przecież subsydia dla AFL-CIO pochodziły od rządu amerykańskiego. W latach 1982–1983 Reagan wykazał się inicjatywą w kwestii wprowadzenia demokratycznych zasad za granicą. Udzielał także poparcia ludziom i instytucjom służącym temu samemu celowi. Zważywszy efekty rewolucji w Iranie i Nikaragui, wzmocnienie reżimów marksistowskich w Afryce, nowe wybory w kilku europejskich krajach (Francji, Włoszech, Hiszpanii, Portugalii, Grecji), które do władzy wyniosły socjaldemokratów, i antynuklearne ruchy w Europie, Stany Zjednoczone zdały sobie sprawę, że samo rozbudowywanie armii nie wystarczy, by przeciwstawić się niepokojom rewolucyjnym. Społeczeństwa chętniej współpracowały, jeśli Amerykanie działali pod sztandarami „demokracji”. Rezultatem tych poglądów była między innymi akceptacja przez Kongres w listopadzie 1983 r. National Endowment for Democracy (NED, Narodowy Fundusz dla Demokracji); niezależnej, prywatnej korporacji non-profit, która była finansowana przez rząd amerykański i podlegała nadzorowi Kongresu. NED sama nie administrowała programami, ale dostarczała jedynie fundusze dla sektora prywatnego. Dysponowała ogromnymi środkami: na rok 1984 obiecano jej 18 mln dolarów; w latach 1984–1986 otrzymała 51 413 801 dolarów. Pieniądze wydawano na projekty w różnych krajach: Nikaragui, Brazylii, Chile, Paragwaju, Surinamie. Prawie połowę tych środków przeznaczono na działalność w Ameryce Łacińskiej, a resztę wydano na Filipiny, Francję⁶⁶, Polskę i inne kraje Europy

rodowych w AFL-CIO od 1982 r. (R. Horowitz, *Tom Kahn and the Fight for Democracy: a Political Portrait and Personal Recollection*, www.socialdemocrats.org/Kahn.html). O Irvingu Brownie zob. też: AIPN, 01820/49, t. 11, Notatka z 5 III 1985 r., k. 174–177.

⁶⁴ H. Sjurson, *op. cit.*, s. 69–70 i 83.

⁶⁵ A. Puddington, *op. cit.*, s. 171–181.

⁶⁶ NED wspierał kilka prawicowych organizacji, żeby przeciwdziałać komunistycznym wpływom we Francji. W 1985 r. mała studencka organizacja UNI otrzymała 50 tys. dolarów, Institute d'histoire sociale 25 tys. dolarów, a związek zawodowy FO (główny przeciwnik komunistycznego

Wschodniej. W ciągu trzech lat, od 1984 do 1986 r., Polska otrzymała 1,8 mln dolarów, tj. 3,5 proc. wszystkich funduszy NED⁶⁷.

Pieniądze dla Polski przekazywane były kilku instytucjom. Z 924 tys. dolarów przeznaczonych dla Polski w 1986 r. Kongres Polonii Amerykańskiej dostał, na przykład, 255 tys. dolarów (28 proc.). Pieniądze zostały wydane na pomoc więźniom politycznym w Polsce (40 tys. dolarów), komitety organizujące i wspierające niezależną edukację, kulturę i naukę w Polsce (100 tys. dolarów) i inne cele. Druga organizacja, Instytut na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej, dostał 123 tys. dolarów (13 proc.) na wsparcie polskich publikacji podziemnych i edukacji. Dom Wolności wykorzystał podobną sumę, 124 tys. dolarów (13 proc.), na wydanie dwóch polskich pism w Londynie („Uncensored Poland News Bulletin” i „Aneks”) oraz na prowadzenie Independent Polish Agency w Lund (Szwecja). Dwie inne organizacje otrzymały mniejsze sumy: Fundacja Aurora 92 400 dolarów (10 proc.) na polski fundusz pomocy prawnej i „Zeszyty Literackie” w Paryżu, a Polski Instytut Nauki i Sztuki w Ameryce 25 tys. dolarów (3 proc.) na publikację trzech książek o Polsce. I wreszcie ostatnią organizacją otrzymującą pieniądze z NED na cele polskie były AFL-CIO. Ten związek zawodowy dostał 304 tys. dolarów (33 proc.), z czego niemal całość – 300 tys. dolarów – przesłano do Biura Koordynacyjnego w Brukseli⁶⁸.

Jak wspomniano wcześniej, taką dokładnie kwotę otrzymało Biuro Koordynacyjne od AFL-CIO. Innymi słowy, AFL-CIO dało przedstawicielom „Solidarności” za granicą wyłącznie pieniądze rządowe. Oczywiście związek zawodowy pomagał „Solidarności” na inne sposoby: kupił powielacze, które zostały przemycone do Polski, płacił pensje części pracowników („stażystom”) w Biurze w Brukseli. Jednak jest oczywiste, że ogromna część środków AFL-CIO pochodziła od rządu Stanów Zjednoczonych, a więc administracja tego kraju musiała uznawać niezbędność pomocy. Biuro Koordynacyjne było głównym odbiorcą pieniędzy, nie tylko wśród polskich beneficjentów NED, ale także wśród tych z AFL-CIO. Amerykański związek zawodowy otrzymał ponad 800 tys. dolarów od NED, ale pomagał również portugalskim, baskijskim, czeskim, wietnamskim i radzieckim partnerom, jednak ponad jedna trzecia pieniędzy przeznaczona była na „Solidarność”.

Inne związki zawodowe

Obok AFL-CIO Milewski wymienia inne regiony, które udzielały wsparcia „Solidarności”: Australię, Japonię i Afrykę. Tłumaczy ich zainteresowanie „Solidarnością” tym, że polski związek zawodowy był czymś szczególnym w tych rejo-

CGT) nawet 830 tys. dolarów – oficjalnie na pomoc uchodźcom (polskim i innym), zob. AIPN, 01820/49, t. 11, Polska Agencja Prasowa, „Biuletyn Specjalny” z 5 XII 1985 r. na podstawie „La Libération” z 27 XI, k. 112–127.

⁶⁷ AIPN, 01820/49, t. 2, 1983 *Report of the United States Advisory Commission on Public Diplomacy*, szczególnie k. 63; *ibidem*, t. 12, Informacja dot. budżetu Narodowego Funduszu na rzecz Demokracji, k. 68–72.

⁶⁸ *Endowment for Democracy. Program pomocy dla krajów europejskich na rok 1986*, „Kultura” 1987, nr 478–479, s. 162–163; Najder 1986, Narodowa Fundacja dla Demokracji 1986: darowizny dla Polski; C.S. Cavell, *Exporting ‘Made-in-America’ Democracy. The National Endowment for Democracy and U.S. Foreign Policy*, Lanham–New York–Oxford 2002, szczególnie s. 89 i 94.

nach (podczas gdy w Europie postrzegano go jako kolejny związek zawodowy)⁶⁹. Jan Kulakowski miał podobny pogląd: „Solidarność” zademonstrowała, że grupa opozycyjna mogła zmusić reżim dyktatorski do ustępstw (a to bardziej przyciągnęło uwagę autokratycznie rządzonych krajów Trzeciego Świata niż demokratycznych państw Europy Zachodniej)⁷⁰.

Jednak nie należy lekceważyć starań strony polskiej, aby przyciągnąć uwagę mieszkańców tych regionów. We wszystkich krajach sympatyzujących „Solidarność” prowadziła prawdziwą działalność. W Japonii np. miała stałe przedstawicielstwo, tzw. Centrum Informacji Polskiej. Wspomagał je socjalistyczny związek zawodowy Sohyo, a wydawało japoński miesięcznik i gościło Milewskiego dwa razy: w grudniu 1982 r. i czerwcu 1987 r. (druga podróż miała miejsce równoległe z wizytą gen. Jaruzelskiego w Japonii i stanowiła dla niej przeciwwagę). Inni polscy dysydenci, tacy jak Czesław Miłosz czy Leszek Kołakowski, również złożyli wizyty w Japonii⁷¹. Milewski, ze swojej strony, w drugiej połowie 1982 r. podróżował do Meksyku i Wenezueli i odwiedzał związkowców w Zimbabwie, Zambii i Kenii w kwietniu 1983 r. Nawiązał również serdeczny kontakt z chilijskimi związkowcami na wygnaniu i regularnie składał protesty przeciw apartheidowi w RPA.

Ta międzynarodowa orientacja „Solidarności” nie była całkowicie nowym zjawiskiem. Między sierpniem 1980 r. a grudniem 1981 r. Wałęsa także kontaktował się z Chilijczykami na wygnaniu i nawet odbył podróż do Japonii w maju 1981 r. Jeden z jego głównych doradców, Bronisław Geremek, uczestniczył w komisji walki z apartheidem Międzynarodowej Organizacji Pracy. Ta jasna polityka zagraniczna miała kilka celów. Po pierwsze, poprzez otwartą krytykę pravicowych reżimów i kontakty z zagranicznymi związkami zawodowymi „Solidarność” chciała przeciwstawić się komunistycznej propagandzie, przez którą była przedstawiana jako organizacja skrajnej prawicy. Po drugie, Milewski niepokoił się rosnącym wpływem komunizmu w Trzecim Świecie, więc miał nadzieję walczyć z nim za pomocą miejscowych niezależnych związków zawodowych. Po trzecie, liczył na powstanie ideologicznej alternatywy dla przeżywających kryzys związków zawodowych opartych na zasadzie poszanowania ludzkiej godności i wartościach katolickich⁷². Trudno stwierdzić, czy osiągnął sukces. Trzeci Świat nie był dla „Solidarności” celem pierwszorzędym. Czasami Milewskiego nawet krytykowano za te działania. Kiedy protestował przeciwko rekrutowaniu przez RPA siły roboczej w polskich obozach dla uchodźców w Wiedniu i zwiększającej się imigracji polskich robotników, był krytykowany przez Polonię z RPA i innych krajów⁷³.

⁶⁹ AIPN, 01820/49, t. 11, Wywiad z J. Milewskim w Głosie Ameryki, 31 X 1985 r., k. 78.

⁷⁰ Wywiad z J. Kulakowskim (Bruksela, 19 XII 2005 r.).

⁷¹ Więcej szczegółów z biografii Milewskiego: AIPN, 01820/49, t. 4, k. 195 i n.; *ibidem*, t. 11, List Zbyszka do Stefana, Bruksela, 16 II 1984 r., k. 194–196; J. Mondry, *Jerzy Milewski w Japonii*, „Kultura” 1987, nr 481, s. 55.

⁷² AIPN, 01820/49, t. 11, Listy J. Milewskiego do TKK, Bruksela 7 V i 15 VII 1983 r., k. 227–240. O serdecznych kontaktach z chilijskimi uchodźcami, takimi jak Manuel Bustos czy Rodolfo Seguel, zob. „Solidarność News” 1983, nr 7–8, s. 2 i 4, oraz *ibidem* 1983, nr 11.

⁷³ „Solidarność News” 1983, nr 1, s. 1; E. de Virion, *List otwarty do Pana J. Milewskiego*, „Kultura” 1983, nr 429, s. 170–171.

Entuzjazm francuskich, belgijskich i włoskich związków zawodowych

W Europie, jak napisał Milewski, „Solidarność” była bardzo dobrze odbierana we Francji, Włoszech i Belgii⁷⁴. Z pewnością najbardziej sympatyzowały z nią francuskie związki zawodowe. Stały się one symbolem zachodnioeuropejskiej pomocy związkowej od samego początku, kiedy Claude Sardais odwiedził Stocznnię Gdańską 26 sierpnia 1980 r. i zadeklarował poparcie dla strajkujących oraz przekazał 11 tys. franków francuskich. Jego związek zawodowy CFDT wiódł tu prym (razem z FO), ale inne francuskie związki zawodowe, łącznie z komunistyczną CGT, również popierały „Solidarność”. Zaczęły one współpracę z komisjami regionalnymi, zbierały pieniądze, prowadzono wymianę związkowców, organizowano szkolenia i rozszerzano pomoc dla pierwszego polskiego związku zawodowego (pierwszy transport z pomocą przybył w grudniu 1980 r.). Francuskie związki zawodowe zorganizowały również wizytę Lecha Wałęsy w MOP w Genewie w 1981 r. i same przyjęły go we Francji w październiku tegoż roku⁷⁵.

Po ogłoszeniu stanu wojennego poparcie jeszcze wzrosło i przerodziło się w jeden z największych masowych ruchów w powojennej Francji. 13 grudnia 1981 r. pięć z sześciu głównych związków zawodowych stworzyło wspólną platformę – nie przystąpiła do niej tylko komunistyczna CGT (choć takiej postawie przeciwstawiali się zarówno niektórzy członkowie kierownictwa tej centrali związkowej, jak i wielu lokalnych związkowców). Nawoływali oni do manifestacji następnego dnia (w wiecu w Paryżu wzięło udział od 50 do 100 tys. ludzi) i generalnego godzinnego strajku 21 grudnia. Przez kolejne tygodnie i miesiące organizowali razem z organizacjami społecznymi i specjalnie założonymi komitetami liczne *soirées de soutien à Solidarność* (często z wykładami – związki zawodowe uzyskały wsparcie francuskich intelektualistów – polskimi filmami i deklaracjami), zawody sportowe, gale, koncerty i inne imprezy poparcia dla „Solidarności”. Zaczęli również zbierać pieniądze, sprzedając emblematy „Solidarności” i różne pamiątki. W ten sposób zdołali zebrać najwyższą kwotę, jaką kiedykolwiek jednorazowo uzyskała „Solidarność”: ponad 8 mln franków francuskich lub milion dolarów⁷⁶.

W kolejnych latach poparcie wzrastało. Zainicjowano kilka specjalnych akcji dla polskich dzieci, które zostały zaproszone na wakacje we Francji. Solidarité France-Pologne rozpoczęło kampanię *parrainage*: francuskie rodziny skontaktowano z polskimi, którym miały udzielić konkretnej i bezpośredniej pomocy⁷⁷. Przerosło to oczywiście możliwości związków zawodowych, ale wykazały się one wielką aktywnością. Począwszy od 1983 r. regionalne związki zaczęły zawierać umowy o współpracy z podobnymi organizacjami w Polsce. Paryskie CFDT porozumiało się z Regionem Mazowsze, FO z Paryża z Gdańskiem, a pod koniec

⁷⁴ AIPN, 01820/49, t. 11, List J. Milewskiego do TKK, Bruksela, 15 VII 1983 r., k. 231–240.

⁷⁵ A. Chwalba, *op. cit.*, s. 31–78.

⁷⁶ *Pomoc finansowa dla NSZZ „Solidarność” z zagranicy*, „Kultura” 1987, nr 480, s. 109, i *Wywiad z Jerzym Milewskim*, „Pogląd. Dwutygodnik Komitetu Obrony Solidarności” 1985, nr 82 (4/9), s. 13. Według N. Bégin, *Kontakte zwischen Gewerkschaften in Ost und West: die Auswirkungen von Solidarnosc in Deutschland und Frankreich: ein Vergleich*, „Archiv für Sozialgeschichte”, Bibliothek der Friedrich-Ebert-Stiftung (Bonn), t. 45, 2005, s. 318, francuski związek zawodowy zebrał 10,1 mln franków.

⁷⁷ M. Kula, *op. cit.*

1985 r. istniało ponad dziesięć takich *jumelages*⁷⁸. W ten sposób francuscy związkowcy nie tylko pomagali „Solidarności” finansowo, ale również szkolili polskich związkowców i wymieniali pomysły. Rzecz jasna entuzjazm stopniowo słabł, niemniej jednak francuskie związki zawodowe zawsze były nazywane przez źródła „Solidarności” za granicą „sympatyzującymi”.

To nadzwyczajne poparcie tłumaczy się często czynnikami historycznymi. Rzeczywiście, szczególnie w XIX w. Francja była głównym sojusznikiem Polaków. Napoleon przywrócił im niepodległość i większość Polaków, którzy musieli opuścić kraj po przegranych powstaniach narodowych w latach 1830–1831 i 1863–1864, osiedliło się we Francji. Często mówi się też po prostu o zbiegu okoliczności: fakt, że Claude Sardais był pierwszym zachodnim związkowcem, który odwiedził strajkujących w Gdańsku, wywołał efekt lawiny i na pewno umocnił przekonanie zarówno w Polsce, jak i we Francji, że francuskie związki zawodowe są głównymi stronnikami „Solidarności”⁷⁹. Oczywiście takie wytłumaczenie nie może wystarczać. Przed 1980, a nawet 1981 r. niewielu związkowców знаło sytuację w Polsce, chociaż historyczne więzi już wtedy istniały. Sam Claude Sardais nie mógł podtrzymywać długotrwałego zainteresowania. Drugimularyzatorem „Solidarności” był Gabriel Meretik, który studiował i pracował w Polsce i wyjechał dopiero po kampanii antysemitkiej w 1968 r. Według Mirosława Chojeckiego wspierał on „Solidarność” poprzez przekazywanie wiadomości o Polsce, zapowiedzi akcji solidarnościowych i informowanie mediów o ich przebiegu. W innych krajach media nie angażowały się tak bardzo⁸⁰.

Ale oczywiście nawet Meretik (i jego przyjaciel Dominique Bromberger) nie mogli sami odpowiadać za masowy charakter francuskiego poparcia. Istotniejszy jest fakt, że „Solidarność” doskonale pasowała do ideologicznych przemian, jakie przechodziły francuskie związki zawodowe i społeczeństwo na początku lat osiemdziesiątych. Z jednej strony polski związek pomógł francuskiemu związkowi zawodowemu wyjść z kryzysu tożsamości w czasach desyndykalizacji. Złwłaszcza CFDT wykorzystało „Solidarność”, żeby podkreślić własne zalety i przeciwstawić się chrześcijańskim demokratom CFTC (od których odłączyło się w 1964 r.) i komunistycznemu CGT (z którym przez długi czas, aż do Kongresu w 1979 r., prowadziło zgodną politykę). Polski związek zawodowy mógł zaoferować CFDT nowe pomysły i polityczne projekty, takie jak *deuxième gauche* lub Drugą Lewicę i polityczną niezależność akcji społecznej (*autogestion*). Z drugiej strony, społeczeństwo francuskie jako całość było przygotowane na „Solidarność”. W poprzednich latach szczególnie po paryskiej wiosnie (1968) i publikacji *Archipelagu Gulag* Solżenicyna (1974) wielu francuskich intelektualistów wyrzekło się komunizmu, z którym wcześniej miało przelotny romans. W procesie dekomunizacji „Solidarność” pozwalała na katharsis⁸¹.

Również w innych europejskich krajach, gdzie „Solidarność” znalazła poparcie, zainteresowanie było podyktowane przyczynami wewnętrznymi. W Belgii

⁷⁸ Wywiad z P. Chruszczyńskim, „Kultura” 1987, nr 481, s. 111–112; A. Chwalba, *op. cit.*, s. 125–143, szczególnie s. 132.

⁷⁹ M. Frybes, *Une expérience de dialogue Est–Ouest. L’engagement de la CFDT en faveur du mouvement Solidarność*, b.m.w., 1990, szczególnie s. 8, 10, 12 i 23. Zob. też: M. Frybes, *Dziękujemy za solidarność. Merci pour votre solidarité*, Warszawa 2005.

⁸⁰ Wywiad z Mirosławem Chojeckim (Warszawa, 17 I 2006 r.).

⁸¹ N. Bégin, *op. cit.*, s. 295, 307, 318, 320; M. Frybes, *Une expérience...*, s. 32–33.

wspólny front poparcia dla „Solidarności” został stworzony w grudniu 1981 r. przez dwa główne związki zawodowe (chrześcijańskie ACV/CSC i socjalistyczne ABVV/FGTB), do których przyłączyli się komuniści. Razem zorganizowali kilka wspólnych akcji, takich jak pięciominutowy strajk, manifestacje i kampanie humanitarne. Mogłoby się więc wydawać, że oba związki zawodowe na równi interesowały się „Solidarnością”, ale to z pewnością nie jest prawda. Chrześcijański związek zawodowy był dużo bardziej zaangażowany niż socjalistyczny. W czasie 16 miesięcy legalnej działalności „Solidarności” ACV i „Solidarność” ustaliły programy wymiany (na przykład szkolenia dla polskich związkowców i wakacje dla polskich dzieci), zbieranie funduszy i akcje charytatywne⁸². Z drugiej strony socjalistyczna gazeta, taka jak „Le Journal Indépendance Le Peuple”, przez cały 1981 r. nie wspominała o belgijskiej akcji poparcia dla „Solidarności”⁸³. Gazety codzienne również mało miejsca poświęcały tym problemom: opublikowały o połowę mniej artykułów dotyczących kryzysu polskiego niż chrześcijańsko-demokratyczny „Het Volk”⁸⁴. Po ogłoszeniu stanu wojennego zainteresowanie chrześcijańskich działaczy związkowych było dużo większe niż socjalistów. ACV/CSC udzielił wsparcia finansowego i materialnego (np. dał lokal dla Biura Koordynacyjnego) i zawierał, podobnie jak francuskie związki zawodowe, umowy regionalne (np. z Lublinem w maju 1984 r.). Jeśli chodzi o FGFB, to Milewski zanotował, że „Solidarność” „nie była uważana za priorytet w planie ich działania”⁸⁵.

Wcześniejsze i większe zaangażowanie chrześcijańskiego związku zawodowego nie było podyktowane katolicką dobroczynnością czy litością. Miało dwie inne przyczyny. Z jednej strony ACV/CSC miał polską sekcję, która powstała w 1947 r. i w dalszym ciągu była aktywna na początku lat osiemdziesiątych, konsekwentnie prowadząc akcje zgodnie z założeniami, które leżały u podstaw jej powstania⁸⁶. Z drugiej strony, związek mógł połączyć „Solidarność” z własną ideologią. Związek zawodowy, zyskując masowe poparcie, współpracując z Kościołem i broniąc interesów robotników w socjalistycznym społeczeństwie stworzył idealną bazę, żeby potwierdzić zasadność istnienia chrześcijańsko-demokratycznego ruchu związkowego. Komentarze w „Het Volk” dotyczące akcji pomocy podkreślały „ducha pomocy i solidarności”, wspinałomyślnie dary zwykłych ludzi, zaangażowanie Kościoła (zanim konwój ruszył do Polski celebrowana była msza, a ciężarówki święcono), wspólną walkę o chrześcijańską kulturę i lekcje, jakie belgijscy robotnicy mogli pobierać od polskich kolegów. Socjalistyczne związki zawodowe właściwie robiły to samo po 13 grudnia 1981 r. W liście czytelnika z 24 grudnia 1981 r. w „Le Jour-

⁸² „Het Volk”, 21 IX 1981 i 16 XII 1981.

⁸³ Jedynym wyjątkiem, oprócz okresu po 13 grudnia, jest ogłoszenie od 11 grudnia składki organizowanej przez Les Amitiés Belgo-Polonaises na pilnie potrzebne leki dla dwóch szpitali w Warszawie.

⁸⁴ D. De Bucquois, *La crise polonaise dans la presse belge. Analyse comparative des journaux 'Het Volk' et 'Le Journal Indépendance Le Peuple'*, Mémoire (philologie germanique, Prom.: Guy Jucquois), UCL 1985.

⁸⁵ *Ibidem*; AIPN, 01820/49, t. 2, List J. Milewskiego do Adama [B. Lisa], Bruksela, 25 V 1984 r., k. 89.

⁸⁶ ABVV/FGTB miało także wschodnioeuropejską sekcję, ale była ona mniejsza i nie skupiała się tylko na polskich robotnikach. O polskich sekcjach w belgijskich związkach zawodowych zob. I. Goddeeris, *Polonia belgijska w pierwszych latach po II wojnie światowej*, Warszawa 2005, s. 135–145. Niepublikowana historia polskiej sekcji ACV/CSC: Gałązka, *40 lat sekcji polskiej CSC-ACV*.

nal Indépendance Le Peuple” czytamy m.in.: „Nous pleurons de rage en voyant les Mertens, les Gol, les Eyskens et Northomb [główni członkowie belgijskiego rządu w tym czasie] prendre part à nos manifestations en faveur de la Pologne alors qu'ils sont occupés à nous préparer les mêmes répressions chez nous”.

Również w trzecim kraju, który Milewski wymienił jako głównego stronnika w Europie, we Włoszech, związki zawodowe działały, kierując się własnym interesem. Główna różnica polegała na tym, że komunistyczny CGIL był równie aktywny jak pozostałe dwa związki zawodowe – socjalistyczny UIL i chrześcijański CISL. Posługiwały się one „Solidarnością” dla odseparowania się od Moskwy i dalszego rozwoju eurokomunizmu. W rezultacie te trzy związki zawodowe popierały „Solidarność”, tworząc wspólny front. To poparcie utrzymywało się przez całe lata osiemdziesiąte i mogło mieć dalekosiężne konsekwencje. Kiedy Jaruzelski złożył wizytę w Rzymie w styczniu 1987 r., rząd włoski wywarł na nim presję, aby spotkał się z generalnymi sekretarzami trzech włoskich związków zawodowych. Do spotkania doszło, a sekretarze mówili w imieniu Lecha Wałęsy i wyrazili własne przywiązanie do praw i wolności ruchu związkowego. Przed tym spotkaniem zorganizowali konferencję prasową z Jerzym Milewskim i jego rzymskimi współpracownikami: Tadeuszem Konopką i Lucią Lehnert⁸⁷. W ten sposób podważyli autorytet polskiego generała.

Zdystansowana postawa DGB

Wielu autorów przedstawia reakcję Niemców na „Solidarność” jako zupełnie odmienną od francuskiej (a także belgijskiej i włoskiej). H. Sjursen np. mówi wprost, że „w przeciwieństwie do Francji, wprowadzenie stanu wojennego w Polsce nie odbiło się echem w Niemczech Zachodnich”⁸⁸. Jednak ten pogląd został ostatnio zakwestionowany przez niemieckich badaczy. N. Bégin porównała postawy CFDT i DGB i doszła do wniosku, że w pewnych dziedzinach DGB popierał „Solidarność” bardziej niż jakakolwiek inna organizacja. Niemiecki związek zawodowy przeznaczył np. 25 tys. marek na techniczne wsparcie polskich związkowców przed wprowadzeniem stanu wojennego, co Bégin nazywa „ein mehrfaches der finanziellen Unterstützung der CFDT”, więc „ist nach Meinung von Solidarność-Vertretern die Bundesrepublik das Land mit dem höchsten Spendenaufkommen für Polen”⁸⁹. Na pozór stosunki między „Solidarnością” a niemieckimi związkami zawodowymi wyglądały na chłodne, ale był to wynik problematycznych relacji między Polską a Niemcami. Władze polskie były również surowsze dla niemieckich związkowców niż francuskich i używały stereotypów, żeby zdyskredytować tych pierwszych. Bégin podkreśliła, że Erwinowi Kristoffersenowi, przewodniczącemu działu zagranicznego DGB, nie udzielano wizy do Polski aż do stycznia 1981 r. i nie mógł on wziąć udziału w I Krajowym Zjeździe Delegatów „Solidarność” we wrześniu i październiku 1981 r. z powo-

⁸⁷ „Solidarność News” 1987, nr 82, s. 1–3. O włoskich związkach zawodowych zob. np. AIPN, 01820/49, t. 11, Wywiad z J. Milewskim w *Głosie Ameryki*, 2 XII 1985 r., k. 81, i G.K. Busch, *The political role of international trade unions*, London–Basingstoke 1983, s. 238.

⁸⁸ H. Sjursen, *op. cit.*, s. 73, 115.

⁸⁹ N. Bégin, *op. cit.*, s. 300 i 303.

du przemówienia, po którym nastąpiła obraźliwa kampania w komunistycznych mediach⁹⁰. Jednak taka relacja nie przedstawia pełnego obrazu. Francuscy związkowcy również odczuli skutki polityki wizowej polskich władz, a przewodniczący AFL-CIO nie otrzymywał polskiej wizy aż do 1989 r.⁹¹

Aby uporządkować tę kwestię, należy rozdzielić pomoc charytatywną dla całego polskiego społeczeństwa od politycznego (i materialnego) wsparcia „Solidarności”. Jeżeli chodzi o to pierwsze, to Niemcy nie ustępowali Francuzom. Potwierdzają to wszystkie polskie źródła. W 1982 r. przesłali oni miliony paczek do Polski; DGB zebrał 1,7 mln marek, które przekazano polskiemu Kościołowi⁹². Bardziej krytycznie ocenia się wsparcie „Solidarności”. Manifestacje tuż po ogłoszeniu stanu wojennego, np. Aktionstag 30 stycznia 1982 r., odbyły się mniejszym echem niż we Francji, ponieważ DGB nie zaangażował w nie lokalnych struktur. Drugie zastrzeżenie dotyczy faktu, że inicjatywę podjęto pod presją ICFTU. DGB oszczędzał również na pomocy finansowej dla komitetów „Solidarności” w Niemczech. Polscy uchodźcy w Berlinie działali w Selbsthilfevereine ehemaliger DDR-Bürger i nie byli wspomagani finansowo przez DGB. „Narodowe” Biuro Informacji „Solidarności” w Bremie otrzymało pomoc od DGB, które jednak wstrzymało wsparcie po ogłoszeniu przez Jaruzelskiego amnestii w lipcu 1984 r. Uważano, że polityczny program „Solidarności” w Polsce nie pasował do nowych socjopolitycznych przemian w tym kraju. Przede wszystkim DGB zagwarantowałoby tylko 30 tys. dolarów na trzy lata, co stanowi mniejszą kwotę niż np. jednorazowa darowizna rady miejskiej Mediolanu (35 tys. dolarów w czerwcu 1983 r.). Ponadto krąży wiele historyjek o niemieckiej obojętności i apatii. Szczególnie Seweryn Blumsztajn skarżył się w wywiadzie, że zabroniono mu wygłosić wykład na Uniwersytecie Humboldta. Narzekał także na agresywny ton dziennikarzy „Der Spiegel” i na strategię DGB, aby pomagać tylko lewicowym związkowcom i robotnikom, w celu skompromitowania całego ruchu solidarnościowego⁹³.

Oczywiście jest to podejście jednostronne. Istnieją również dowody na prawdziwe poparcie i zainteresowanie DGB. Na początku 1982 r. Kazimierz Kuni-

⁹⁰ *Ibidem*, s. 300–302, 323.

⁹¹ A. Chwalba, *op. cit.*, s. 42 i 49; A. Puddington, *op. cit.*, s. 172. Stronniczo pisze też R. Gawrich, *Deutscher Gewerkschaftsbund und polnische Gewerkschaftsbewegung. Der DGB als transnationaler Akteur und seine Beziehungen zur 'offiziellen' und 'oppositionellen' Gewerkschaftsbewegung in der Volksrepublik Polen (1970–1989)*, Bonn 1996, szczególnie s. 311–359. Uznaje on np. stworzenie biura „Solidarności” w Bremie i wejście „Solidarności” do ICFTU za demonstrację poparcia dla DGB. Pisząc o zaangażowaniu DGB, opiera się na liście Milewskiego do Bogdana Lisa. List ten został przechwycony i opublikowany przez komunistów (Gawrich nie odnosi się do propagandowego charakteru takich publikacji) (zob. *ibidem*, s. 326–344).

⁹² *Wywiad z J. Milewskim*, „Pogląd. Dwutygodnik Komitetu Obrony Solidarności” 1985, nr 82, s. 14; N. Bégin, *op. cit.*, s. 302. Przypadki pomocy omawia K. Jagiello, *Anioł przemówił po niemiecku*, Warszawa 1993. Bardziej szczegółowe dane dotyczące lokalnych akcji (głównie w Hanowerze i Bremie) zob. A. Riechers, *Zivilgesellschaftliche Hilfe für Solidarność. Das deutsche Beispiel* (w druku).

⁹³ N. Bégin, *op. cit.*, s. 311–312; *Unterstützungskomitee für freie und unabhängige Gewerkschaften*, „Sekcja Polska. Berlin Zachodni. Biuletyn Informacyjny” 1982, nr 1, s. 7; „Przekazy. Biuletyn Informacyjny Grupy Roboczej Solidarność Berlin Zachodni” 1982, nr 1, s. 2; „Pogląd. Dwutygodnik Komitetu Obrony Solidarności” 1985, nr 82, s. 14; AIPN, MSW II, 3893, Meldunek. Dotyczy stosunku niemieckiej centrali związkowej DGB do „Solidarności”; „Solidarność News” 1983, nr 2, s. 1 [o mediolańskiej darowiznie]; Wywiad z S. Blumsztajnem (Warszawa, 13 I 2006 r.).

kowski został dopuszczony do głosu na dwunastym kongresie DGB i przeczytał list z Polski. Wiosną 1984 r. Kristoffersen przekonał radę miejską Berlina Zachodniego, żeby nie broniła wstępu do niemieckiej stolicy Komitetowi Obrony Solidarności. Kilka miesięcy później Milewski wyrażał się bardzo pozytywnie o DGB w liście do Bogdana Lisa. Pisał, że Kristoffersen chciał odwiedzić Polskę w następnym miesiącu i spotkać się z Wałęsą i kilkoma członkami TKK oraz że Ernst Breit, przewodniczący DGB, zawsze zaczynał spotkania z oficjalnymi związkowcami NRD i ZSRR od poruszenia sprawy „Solidarności”. DGB odmówił również wszelkich kontaktów z oficjalnymi polskimi związkami zawodowymi, Ogólnopolskim Porozumieniem Związków Zawodowych (utworzonym w listopadzie 1984 r.), chociaż jego polityczny sojusznik SPD chciał, żeby to zrobił. Ponadto nie przeciwstawiał się zaangażowaniu ICFTU, którego był największym członkiem po AFL-CIO. Z drugiej strony Blumsztajn zauważył, że na międzynarodowych konferencjach DGB zawsze lobbował przeciw „Solidarności” i próbował powstrzymać międzynarodowe organizacje od głosowania za polską opozycją. W 1986 r. DGB rzeczywiście przeszkodził włączeniu „Solidarności” do Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych (ETUC), chociaż jego postawa nie brała się z negatywnej opinii o „Solidarności”, ale z przekonania, że Konfederacja była złym narzędziem do osiągnięcia tego celu (zajmowała się pracownikami z Europy Zachodniej, więc nie była właściwą strukturą, żeby zajmować się polityką w stosunku do Europy Wschodniej, a podejmując problem członkostwa „Solidarności”, Konfederacja mogła narazić się na porażkę). DGB przeciwstawiał się wejściu „Solidarności” do ICFTU, ale dał się przekonać w czasie utajnionej wizyty Andrzeja Słowika, przywódcy łódzkiej „Solidarności” na Zachodzie pod koniec 1985 r.⁹⁴

Biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności, oczywiste jest, że DGB nie popierało „Solidarności” w takim samym stopniu jak francuskie związki zawodowe. Większość uczonych tłumaczy to względami historycznymi i międzynarodową polityką: Niemcy mieli poczucie winy po drugiej wojnie światowej, szczególnie w stosunku do Polaków, robili wszystko, aby uniknąć nowego konfliktu, i prowadzili przyjazną politykę zbliżenia do bloku wschodniego. Ponieważ „Solidarność” zagrażała tej *Ostpolitik*, woleli politykę normalizacji Jaruzelskiego. Należy również pamiętać o zaangażowaniu zwykłych niemieckich obywateli w pomoc „Solidarności”. W Niemczech przecież przebywało najwięcej polskich uchodźców⁹⁵. Ponieważ niektórzy niemieccy robotnicy postrzegali tych emigrantów jako zagrożenie dla własnych miejsc pracy, większość zaniepokojonych związków zawodowych, takich jak IG Metal (największy związek w ramach DGB), miało do Polaków wrogi stosunek⁹⁶. Z drugiej strony można również winić aktywistów „Solidarności”. Ich przedstawicielstwo w Niemczech, Biuro Informacyjne „Solidarności” w Bremie, było słabą organizacją. Składało się z delegacji robotni-

⁹⁴ „Biuletyn Informacyjny Komitetu Obrony Solidarności” 1982, nr 5, s. 10; „Pogląd. Dwutygodnik Komitetu Obrony Solidarności” 1985, nr 82, s. 14; AIPN, 01820/49, t. 2, List J. Milewskiego do Adama [B. Lisa], Bruksela, 25 V 1984 r., k. 89; N. Bégin, *op. cit.*, s. 310; Najder 1986, Listy J. Milewskiego do TKK i L. Wałęsy, Bruksela, 22 III i 15 V 1986 r.; *Opozycja w PRL...*, t. 1, s. 319.

⁹⁵ A. Trzcielińska-Polus, „Wysiedleńcy” z Polski w Republice Federalnej Niemiec w latach 1980–1990, Opole 1997, i T. Marszał, *Atlas Polonii francuskiej*, Łódź 2001.

⁹⁶ „Pogląd. Dwutygodnik Komitetu Obrony Solidarności” 1985, nr 82, s. 14.

ków bez doświadczenia politycznego czy organizacyjnego. Stopniowo tracili oni zaufanie Milewskiego w Brukseli i TTK w Polsce. Oskarżono ich, że infiltrowały ich polskie służby wywiadowcze, a oni sami prowadzili szkodliwą działalność⁹⁷.

Sprzeczne lub zmieniające się postawy europejskich związków zawodowych

Postawa większości europejskich związków zawodowych była bliższa wahanom niemieckim niż entuzjazmowi części francuskich, belgijskich i włoskich związków zawodowych. Wiele z nich oficjalnie popierało „Solidarność”, ale nie było nadmiernie zaangażowane w pomoc. O niektórych związkach zawodowych, takich jak duńskie, holenderskie czy szwajcarskie, mamy tylko sporadyczne wzmianki w źródłach. Milewski właściwie pisał częściej o zjawiskach niekorzystnych dla „Solidarności”. W wielu krajach Europy Zachodniej panował pacyfizm i antyamerykanizm. Mnóstwo ludzi protestowało przeciw agresywnej polityce Reagana wobec bloku wschodniego i było przekonanych, że Związek Radziecki nie stanowił rzeczywistego zagrożenia. Panowało przekonanie, że „lepiej być czerwonym niż martwym” (*Better to be red than dead*), a ludzie obawiali się kryzysu ekonomicznego. Walka „Solidarności” o wolne związki zawodowe, o wolność i godność ludzką była spychana na dalszy plan⁹⁸.

W niektórych krajach stosunek związków zawodowych i całego społeczeństwa do „Solidarności” wydawał się wrogi. Grecja i kraje skandynawskie (szczególnie Finlandia) są wymieniane wśród najbardziej nieprzyjaźnie nastawionych⁹⁹. Wspólnie przyłączyły się do niemieckiego protestu przeciw przystąpieniu „Solidarności” do ETUC¹⁰⁰, ale same nie wykazywały się żadną aktywnością. Austriacki ÖGB jako pierwszy zachodnioeuropejski związek zawodowy nawiązał kontakty z oficjalnym polskim związkiem zawodowym OPZZ, kiedy jego przewodniczący Anton Benya zaprosił polską delegację do Wiednia jesienią 1986 r.¹⁰¹ Szwedzki LO (tak jak niemiecki DGB) był podejrzewany o zamrożenie, z powodów politycznych, pieniędzy, które były zbierane „na Polskę”. Choć te związki odmówiły przysłania pieniędzy, Milewski spodziewał się, że zmienią zdanie po powtórnej legalizacji

⁹⁷ Najder do 1985, List B. Lisa do J. Milewskiego, Gdańsk, 28 VIII 1982 r.; AIPN, 01820/49, t. 10, List J. Milewskiego do E. Kristoffersena w Düsseldorfie, Bruksela, 18 XI 1983 r., k. 59–60; *ibidem*, t. 11, Zeznania A. Spyry, k. 42–45; „Przekazy. Biuletyn Informacyjny Grupy Roboczej Solidarność Berlin Zachodni” 1983, nr 11, s. 5. Inne grupy „Solidarności”, np. w Berlinie Zachodnim, szczyły się większymi sukcesami.

⁹⁸ AIPN, 01820/49, t. 11, List J. Milewskiego do Adama [B. Lisa], Bruksela, 30 X 1983 r., k. 217–226; Wywiady z J. Milewskim: „Przekazy. Biuletyn Informacyjny Grupy Roboczej Solidarność Berlin Zachodni” 1983, nr 5, s. 32–33, i „Pogląd. Dwutygodnik Komitetu Obrony Solidarności” 1983, nr 36, s. 32–36.

⁹⁹ AIPN, 01820/49, t. 11, List J. Milewskiego do Adama [B. Lisa], Bruksela, 30 X 1983 r., k. 217–226.

¹⁰⁰ Najder 1986, List J. Milewskiego do TTK i L. Wałęsy, Bruksela, 22 III 1986 r.

¹⁰¹ Najder 1986, List G. Engelmayera do J. Milewskiego, Wiedeń, 2 X 1986 r. Inne związki także miały kontakty z OPZZ. Oficjalne polskie związki zawodowe zostały uznane przez IG-Metal i były nawet przyjmowane z honorami w MOP w 1987 r. przez norweskie LO, zob. J. Strękowski, *Bohaterowie Europy. Norwegia – Polska 1976–1989*, Lublin 2005, s. 247–248. DGB również nawiązało kontakty z OPZZ na początku 1987 r. (Gawrich, *op. cit.*, s. 359).

„Solidarności”¹⁰². Jeszcze w 1988 r. szwedzki LO chciał, żeby we wnioskach konferencji ETUC pojawiły się te dotyczące ocieplenia kontaktów z OPZZ¹⁰³.

Jednak nie należały przesadzać z tymi antagonizmami. Była również druga strona medalu. Pojedynczy związkowcy, często sprawujący odpowiedzialne funkcje, współpracowali z „Solidarnością”. W Austrii polski związek zawodowy znalazł ważnego protektora w osobie Güntera Engelmayera, generalnego sekretarza chrześcijańskiej sekcji ÖGB, który podróżował regularnie do Polski po 13 grudnia 1981 r. i spotykał się tam z Wałęsą i innymi przywódcami „Solidarności”. Zaproszenie delegacji OPZZ do Austrii we wrześniu 1986 r. na pewno nie było wyrazem bezwarunkowego jednogłośniego poparcia, ponieważ po wizycie gratulowano FCG/OGB zdecydowanej i odważnej postawy¹⁰⁴. O skandynawskich związkach zawodowych również czasami wspomniano w bardziej pozytywny sposób. Po spotkaniu Nordyckiej Organizacji Związkowej (NFS, skupiającej skandynawskie związki zawodowe) polscy związkowcy wyrazili swoje zadowolenie, że mają poparcie Finów, którzy wcześniej unikali uczestnictwa w takich akcjach¹⁰⁵. W Sztokholmie Solidaritets Informationskontor i Sverige miały poparcie LO i kilku innych organizacji od grudnia 1981 r. przynajmniej do czerwca 1987 r.¹⁰⁶

Oczywiście nie można wyciągać jednostronnych wniosków. W niektórych krajach związek zawodowy był podzielony w czasie polskiego kryzysu, a więc nie mógł prowadzić spójnej polityki. W innych państwach związek zawodowy stopniowo zmieniał politykę w stosunku do „Solidarności”. Dobrym przykładem pierwszej sytuacji jest Norwegia. Centralny związek zawodowy Landsorganisasjonen wahał się kilka tygodni, zanim uznał „Solidarność”. Jeszcze pod koniec października 1980 r. przewodniczący Tor Halvorsen gwarantował polskiej ambasadzie w Oslo, że LO w dalszym ciągu będzie przeciwstawiać się kontaktom z nowymi polskimi związkami zawodowymi i próbował dotrzymać słowa, jednak międzynarodowy sekretarz LO Kåre Sandegren pojechał, chociaż z nieoficjalną wizytą, do Gdańska we wrześniu 1980 r. Miesiąc później Wałęsa napisał do LO i lutym 1981 r. oficjalna delegacja LO przybyła do Polski i podpisała umowę o współpracy z „Solidarnością”. Jednak w tym samym czasie norweska federacja utrzymywała kontakty z oficjalnymi komunistycznymi związkami zawodowymi bloku wschodniego (z którymi ściśle współpracowała wcześniej). Norwescy związkowcy dyskutowali z węgierskimi kolegami o zdarzeniach w Polsce. Zgodzili się z radzieckimi związkami zawodowymi w czerwcu i wrześniu 1981 r., że polskie związki zawodowe muszą znaleźć rozwiązanie same i inne kraje nie powinny się mieszać w sprawy wewnętrzne Polski. Ta postawa nie zmieniała się po ogłoszeniu stanu wojennego. Wiosną 1982 r. trzech członków federacji LO pojechało do Warszawy i spotkało się z Jaruzelskim (choć bez pozwolenia Halvorsena), a w maju w czasie wizyty w Norwegii polskiego wiceministra spraw zagranicznych, Józefa Wójcicha, Sandegren poszedł do polskiej ambasady i wyraził chęć złożenia wizyty w Polsce. LO brał również udział w akcji poparcia „Solidarności” 30 stycznia 1982 r., ale w swoim przemówieniu Halvorsen

¹⁰² AIPN, 01820/49, t. 11, List J. Milewskiego do Z. Bujaka, Bruksela, 31 X 1983 r., k. 255–257.

¹⁰³ Najder 1988, Raport Biura Koordynacyjnego, Bruksela, 10 IV 1988 r.

¹⁰⁴ „Solidarność News” 1984, nr 17, s. 2, i *ibidem* 1986, nr 79, s. 4.

¹⁰⁵ „Biuletyn Informacyjny. Biuro Informacyjne Solidarności w Szwecji” 1982, nr 9, s. 9.

¹⁰⁶ Najder 1987, List M. Michalskiego do TTK w Polsce, Sztokholm, 15 VI 1987 r.

krytykował głównie postawę Amerykanów (za co został sam skrytykowany). Antyamerykanizm i prosowietyzm powstrzymały LO od pełnego poparcia „Solidarności”. Związek widział siebie jako mediatora między różnymi obozami, ale ta pokojowa postawa nie mogła wykraczać poza pewne ramy. LO był jedynym związkiem, który głosował przeciwko wejściu „Solidarności” do ICFTU w listopadzie 1986 r.

LO powszechnie krytykowano z powodu tej niechęci. Wiele grup ignorowało przywództwo LO i popierało niezależny polski związek. W kwietniu 1981 r. kilku związkowców stworzyło Solidaritet Norge-Polen. Przyłączyło się do nich wielu ludzi z różnych środowisk, od maoistowskich do klerykałnych. W taki sposób organizacja stała się głównym norweskim stronnikiem „Solidarności”. Sam LO nie mógł się temu przeciwstawić. Utrzymywał kontakty z SNP, ale nie zmienił swojej postawy. Oprócz tego istniał wewnętrzny opór przeciw LO w niektórych rejonach. Oddziały LO w Kirkenes (na dalekiej północy Norwegii niedaleko radzieckiej granicy) zorganizowały kilka akcji przeciwko polskiej polityce po stanie wojennym. W końcu kilka mniejszych norweskich związków zawodowych poza LO, takich jak AF (zrzeszający pracowników z wyższym wykształceniem) i YS, jasno popierały „Solidarność”, ponieważ traktowały ją jako przepustkę do międzynarodowych kontaktów blokowanych do tej pory przez monopol LO. Te wszystkie przykłady świadczą o tym, że wbrew negatywnej postawie LO, część norweskich związków zawodowych mimo wszystko popierała „Solidarność”¹⁰⁷.

Dobrym przykładem zmieniającej się opinii o „Solidarności” jest TUC. Brytyjski związek zawodowy okazał się niezdecydowany dwa razy¹⁰⁸. Latem 1980 r. był to ostatni ważniejszy związek zawodowy na Zachodzie, który uznał narodziny „Solidarności”. Zrobił to tuż po uznaniu „Solidarności” przez polski rząd i nawet wtedy używał podwójnych standardów. Z jednej strony zaprosił radzieckiego związkowca Borysa Awerianowa na swój kongres w Brighton we wrześniu 1980 r., z drugiej strony sprzeciwił się odwołaniu spotkania z przedstawicielami polskich związków zawodowych¹⁰⁹. TUC powoli udzielało „Solidarności” wsparcia. Pod koniec lutego 1981 r. Na zebraniu Komitetu Międzynarodowego podjęto decyzję o wysłaniu pomocy, a w sierpniu 1981 r. Bogdan Lis złożył wizytę w Wielkiej Brytanii jako gość Rady Ogólnej TUC, która zebrała 5 tys. funtów brytyjskich (ok. 9 tys. dolarów) na zakup sprzętu drukarskiego. W następnym miesiącu przewodniczący wydziału edukacji TUC odwiedził Polskę, aby przedyskutować potrzeby „Solidarności” w zakresie działalności szkoleniowej.

Po ogłoszeniu stanu wojennego TUC znów się wahał. Potępił to posunięcie, ale nie zorganizował żadnych demonstracji przeciw reżimowi Jaruzelskiego i nie poparł zbiórki z 20 grudnia. Zamiast tego opowiadał się za dialogiem i zaczął długą korespondencję ze wschodnioeuropejskimi związkami, prosząc je o wpłynięcie na rządy swoich krajów w celu zakończenia represji w Polsce. Kiedy ta

¹⁰⁷ J. Strękowski, *op. cit.*, s. 47, 107, 168, 171, 178 i 223–250. Strękowski nie zwracał uwagi na Liv Bucka, chociaż ten sekretarz LO na sześćdziesiątej ósmej sesji MOP w czerwcu 1982 r. złożył oficjalną skargę, która doprowadziła do powołania komisji śledczej i wycofania polskiej delegacji z MOP w 1984 r.

¹⁰⁸ O TUC zob. *TUC – uncertain support*, „Polish Solidarity Campaign News” 1982/1983, nr 10, s. 14, i G. Hart, *op. cit.*, np. s. 14–15, 30, 36.

¹⁰⁹ Wizyta została w końcu odwołana z inicjatywy Polaków po miesiącu ostrych dyskusji w brytyjskiej prasie, zob. H. Sjursen, *op. cit.*, s. 31.

strategia okazała się nieskuteczna i TTK zwrócił się w listopadzie 1982 r. do TUC z prośbą o poparcie, podjęto działania. We wrześniu 1983 r. Kongres TUC uznał „Solidarność” za jedyny reprezentatywny polski związek zawodowy i umożliwił wygłoszenie przemówienia Jerzemu Milewskiemu z brukselskiego Biura Koordynacyjnego¹¹⁰. W maju 1985 r. Moss Evans, odpowiedzialny za sprawę międzynarodowe, wyraził jednogłośnie poparcie TUC dla „Solidarności” na V Konferencji ETUC w Mediolanie. W wywiadzie radiowym Milewski powiedział, że dzięki TUC (i francuskiemu FO) mógł uczestniczyć w konferencji, która niespodziewanie zaakceptowała rezolucję korzystną dla „Solidarności”¹¹¹.

Jednak dwuznaczne postawy na początku lat osiemdziesiątych pokazują, że wśród członków TUC brakowało jednomyślności. Czasami dyktowały to szczególne przyczyny. W 1981 r. wielu członków TUC było przeciwnych „Solidarności”, ponieważ popierający ją związek zawodowy elektryków zламаł strajk drukarzy w Wapping¹¹². Najlepszym wytłumaczeniem tych wahań był fakt, że Margaret Thatcher i Ronald Reagan popierali „Solidarność”. Niechęć do neoliberalnej polityki tych przywódców przeniosła się na „Solidarność”. Milewski zdawał sobie sprawę z tych wewnętrznych czynników i kiedy jego przedstawiciel Marek Garzdecki zorganizował spotkanie z Margaret Thatcher bez wcześniejszych konsultacji brukselskiego biura i TUC, został usunięty z organizacji¹¹³.

Międzynarodowe związki zawodowe

Dwa niekomunistyczne międzynarodowe związki zawodowe, ICFTU i WCL, od samego początku popierały „Solidarność”. W sierpniu 1980 r. natychmiast wykazały gotowość do pomocy strajkującym: ICFTU np. wydał pierwszą deklarację już 19 sierpnia 1980 r. Po ogłoszeniu stanu wojennego kontynuowano te działania. Na osiemdziesiątej konferencji w Brukseli 13 i 14 maja 1982 r. Rada Wykonawcza ICFTU potępiła ogłoszenie stanu wojennego oraz aresztowania przywódców i członków „Solidarności”. Podkreśliła również umiarkowaną i odpowiedzialną postawę „Solidarności”, która była zawsze gotowa do negocjacji i jasno potępiła przemoc. Rada wyraziła swoje przekonanie, że kryzysu nie można rozwiązać bez poszanowania praw człowieka. Nawoływała więc swoich członków do kontynuowania protestów przed polskimi ambasadami, organizowania akcji humanitarnych na rzecz polskich ofiar i wywierania presji na własne rządy, żeby zajęły zdecydowane stanowisko¹¹⁴.

Przez kolejne lata udzielano „Solidarności” pełnego poparcia. Trzynasty Światowy Kongres ICFTU, który zebrał się w Oslo w czerwcu 1983 r. i w którym uczestniczył Jerzy Milewski, potępił represje w Polsce i podał druzgocące fakty: od 13 grud-

¹¹⁰ AIPN, MSW II, 3885, Meldunek. Dotyczy udziału delegacji emigracyjnej „Solidarności” w Kongresie TUC, 14 IX 1983 r.; „Solidarność News” 1983, nr 7–8. O Partii Pracy w grudniu 1981 r. zob. A. Puddington, *op. cit.*, s. 175.

¹¹¹ AIPN, 01820/49, t. 5, Wywiad z J. Milewskim w Radiu Wolna Europa, 18 V 1985 r., k. 93; „Pogląd. Dwutygodnik Komitetu Obrony Solidarności” 1985, nr 84, s. 47.

¹¹² G. Hart, *op. cit.*, s. 20.

¹¹³ AIPN, MSW II, 800, Struktura...; Najder 1985, List J. Milewskiego do L. Wałęsy, Bruksela, 17 XI 1985 r.

¹¹⁴ „Solidarność. Biuletyn Informacyjny” 1982, nr 23, s. 7–8.

nia 1981 r. zabito przynajmniej 48 związkowców i uwięziono ponad 4,5 tys.¹¹⁵ Osiemnaście miesięcy później, w grudniu 1984 r., pierwszego dnia sesji ICFTU odbywającej się co dwa lata, również dyskutowano o polskim kryzysie. Rezolucja stwierdzająca, że tylko „Solidarność”, a nie ostatnio stworzony związek OPZZ, reprezentuje polskich robotników została przyjęta z zadowoleniem przez Milewskiego jako nawet bardziej zdecydowana niż poprzednie¹¹⁶. ICFTU również udzielił finansowego wsparcia Solidarności w 1983 r. i wypłacił 19,8 tys. dolarów na pomoc humanitarną dla 47 rodzin więźniów politycznych, 20 tys. dolarów na projekt związany z niezależną edukacją; ponadto opłacono trzy etaty w Biurze Koordynacyjnym w Brukseli. Było to mniej niż dofinansowanie AFL-CIO w tym samym roku: około 200 tys. dolarów i kilka etatów stażystów¹¹⁷. Ponadto wypłaty ICFTU nie wzrosły zasadniczo – w 1985 r. obiecano dać 57 tys. dolarów¹¹⁸. Jednak, jak wspomniano wcześniej, wypłaty AFL-CIO pochodziły głównie z funduszy rządowych. W każdym razie w maju 1984 r., dzień po spotkaniu członków TKK, Bogdan Lis napisał do generalnego sekretarza ICFTU Johna Vandervekena, że ICFTU pomógł im w szczególnie skuteczny sposób¹¹⁹.

WCL także popierał „Solidarność”. Jego Rada Najwyższa, obradująca od 30 marca do 2 kwietnia 1982 r. w Houffalize w Belgii, przyjęła rezolucję, w której wyraziła całkowite i przyjacielskie poparcie dla „Solidarności”, potępiła zbrojną interwencję w Polsce (co łączono z doktryną Breżniewa, tym samym nadając sprawie wymiar międzynarodowy), domagała się natychmiastowego bezwarunkowego zwolnienia wszystkich więźniów politycznych i prosiła o pozwolenie, żeby kilku związkowców mogło przyjechać do Polski i swobodnie poruszać się po kraju w celu zbadania sytuacji. Deklaracja taka została napisana przed rezolucją Rady Wykonawczej ICFTU, niewątpliwie tylko dlatego, że Rada WCL spotkała się wcześniej¹²⁰. Jednak przeciwnie niż ICFTU, WCL nie wspomagał „Solidarności” finansowo, bo nie miał na to środków. Mógł udzielić pomocy materialnej w pośredni sposób. Uczestniczył np. w przerzucie Joanny Pilarskiej do Belgii: WCL przygotował dokumenty (nielegalne) do wizy, a żona Kułakowskiego (lekarz) wypisała zaświadczenie o konieczności leczenia na Zachodzie (podróż opłacił ICFTU)¹²¹. WCL za pomocą jednego ze swych najsilniejszych członków, belgijskiego ACV/CSC, zorganizował lokal dla Biura Koordynacyjnego. Początkowo przedstawicielstwo „Solidarności” miało siedzibę w Brukseli przy Rue de la Loi 101 (główna siedziba belgijskiego chrześcijańskiego związku zawodowego), a latem 1982 r. przeniosło się na Avenue de la Joyeuse Entrée 9, który również należał do ACV/CSC. W końcu WCL również zatrudnił dwóch współpracowników i okazjonalnie pokrywał różne wydatki (np. koszty podróży)¹²².

¹¹⁵ „Solidarność News” 1983, nr 3, s. 3–4.

¹¹⁶ AIPN, 01820/49, t. 4, Wywiad z J. Milewskim w Radiu Wolna Europa, 22 XII 1984 r., k. 79.

¹¹⁷ AIPN, 01820/49, t. 5, Sprawozdanie finansowe za 1983 r., k. 69–71; *ibidem*, t. 11, List J. Milewskiego do TKK, Bruksela, 7 V 1983 r., k. 227–230.

¹¹⁸ Najder-Polska, List J. Milewskiego do TKK, Bruksela, 31 I 1985 r.

¹¹⁹ AIPN, 01820/49, t. 2, List B. Lisa do J. Vandervekena, 16 V 1984 r., k. 54–56.

¹²⁰ „Solidarność. Biuletyn Informacyjny” 1982, nr 12, s. 1–2; o związku między rezolucjami WCL i ICFTU zob. „Solidarność i Wytrwałość” 1982, nr 4, s. 6.

¹²¹ Wywiad z J. Kułakowskim (Bruksela, 19 XII 2005 r.).

¹²² AIPN, 01820/49, t. 5, Sprawozdanie finansowe Biura Koordynacyjnego za okres 1 I 1983–30 IX 1983 r., k. 71; Wywiad z J. Kułakowskim, „Pogląd. Dwutygodnik Komitetu Obrony Solidarności”

WCL robił wszystko, aby pomóc „Solidarności”. Pierwszą możliwą przyczyną tego zainteresowania było polskie pochodzenie Jana Kułakowskiego, od 1976 r. generalnego sekretarza WCL. Kułakowski, syn Polaka i Belgijki, urodził się w 1930 r.; młodość, łącznie z latami wojennymi, spędził w Warszawie i przeniósł się do Belgii w 1946 r. Nie zerwał więzów z Polską. Był zaangażowany w organizowanie belgijskiej Polonii, miał kontakty z polskimi dysydentami, np. Tadeuszem Mazowieckim, i przypadkowo był na wakacjach w Polsce latem 1980 r. Jednak nie należy przesadzać z jego więziami z Polską. Sam Milewski, który regularnie wspominał Kułakowskiego jako bardzo zaangażowanego partnera, raz zaprotestował, kiedy Kułakowski rościł sobie prawa do szczególnych związków z „Solidarnością”, „do których nie miał podstaw”¹²³. Inni przywódcy związku, nie mający polskich korzeni, również wspierali „Solidarność”, a sam Kułakowski z równą energią pomagał innym krajom Trzeciego Świata¹²⁴.

Ważniejszym wytłumaczeniem wspierania „Solidarności” przez WCL jest fakt, że polski związek zawodowy mógł pomóc w wypadku wewnętrznego kryzysu. „Solidarność” pomogła WCL znów zaistnieć na międzynarodowej scenie (z której zniknął w latach sześćdziesiątych). W 1966 r., na przykład, żaden chrześcijański związkowiec nie został wybrany do delegacji robotników w Międzynarodowej Organizacji Pracy; dzięki „Solidarności” WCL mógł znów odgrywać rolę w MOP, uczestnicząc w komisji śledczej do spraw Polski. WCL przeżywał długi ideologiczny kryzys mając trudności ze znalezieniem kompromisów w sprawach dekonfesyjnalizacji (nawet po zmianie nazwy w 1968 r. z Międzynarodowej Konfederacji Chrześcijańskich Związków Zawodowych na bardziej neutralną Światową Konfederację Pracy) oraz integracji ruchu zawodowego. Jego europejscy członkowie nalegali na większą współpracę z ICFTU (co poskutkowało założeniem w 1972 r. ETCU) a niektórzy z nich – francuski CDFT i holenderski NKV – odeszli z WCL w 1979 r., kiedy stało się jasne, że współpraca nie zwiększy się w najbliższym czasie. Członkowie z Ameryki Łacińskiej natomiast mieli wrogi stosunek do ICFTU, który postrzegali jako kontrolowany przez Stany Zjednoczone i CIA. Bardziej skłaniali się więc w stronę komunizmu. Z nich przykład wziął WCL, który pod koniec lat sześćdziesiątych i na początku siedemdziesiątych prowadził rozmowy ze Światową Federacją Związków Zawodowych, komunistycznym międzynarodowym związkiem zawodowym. Jawne poparcie „Solidarności” mogło przyćmić te wszystkie problemy i wprowadzić pewne nowe ideologiczne akcenty, takie jak humanizm, personalizm, a nawet chrześcijaństwo. Mogło również zachęcić do wybrania trzeciej drogi. W ruchu związkowym (obok socjaldemokracji) WCL na pewno pozostał antykomunistyczny. Poparcie „Solidarności” mogło mu również utorować drogę do współpracy z ICFTU (do której WCL, biorąc pod uwagę jego sytuację materialną, był nawet zmuszony)¹²⁵.

1984, nr 64, s. 41–43. Różnica między WCL i ACV/CSC nie zawsze jest jasna, dotyczy to również wynagrodzeń. Milewski napisał, że WCL jest bardziej konkretna niż ACV/CSC (AIPN, 01820/49, t. 11, List J. Milewskiego do TKK, Bruksela, 15 VII 1983 r., k. 231–240).

¹²³ AIPN, 01820/49, t. 3, List Czerwińskiego, Szwajcaria, k. 65; *ibidem*, t. 11, List J. Milewskiego do L. Wałęsy, Bruksela, 4 II 1984 r., k. 250–252.

¹²⁴ Obszerny wywiad z Kułakowskim zob. *Spotkania na Bagateli...* O wcześniejszej działalności Kułakowskiego pisze I. Goddeeris, *op. cit.*, s. 164–165.

¹²⁵ P. Pasture, *Jan Kulakowski: from exile to international trade union leader and diplomat* [w:]

WCS wyraził więc w swojej rezolucji z 2 kwietnia 1982 r. chęć do współpracy z innymi związkami zawodowymi. ICFTU nie odrzucił tej propozycji, ponieważ miał własne powody, żeby popierać „Solidarność”. Jako największy niekomunistyczny międzynarodowy związek zawodowy był wręcz moralnie zmuszony pomagać polskiemu związkowi. Ponadto nie chciał być prześcignięty przez innych – obok WCL również AFL-CIO, z którym miał napięte stosunki (AFL-CIO opuścił ICFTU w 1969 r. i ponownie przyłączył się w 1981 r.)

W rezultacie WCL i ICFTU działały jako partnerzy w stosunku do „Solidarności”. Założyły na przykład wspólną komisję do spraw audytu rachunków Biura Koordynacyjnego. Za pomocą „czystych” metod zareagowali na oskarżenie władz komunistycznych, że Biuro finansowane było przez zachodni wywiad i dostarczano mu terrorystycznego materiału do destabilizowania sytuacji w Polsce¹²⁶. Razem również wydawali oświadczenia, takie jak to z 10 listopada 1982 r., w którym ICFTU, WCL i ETUC zgodziły się odrzucić wszelkie propozycje kontaktów z tzw. nowymi związkami zawodowymi i powtórnie przeanalizować relacje z organizacjami, które nie zajęły zdecydowanego stanowiska poparcia dla (świeżo zdelegalizowanej) „Solidarności”¹²⁷. 5 maja 1983 r. delegaci trzech międzynarodowych związków zawodowych spotkali się w biurze w Brukseli. Spotkanie zostało uznane przez Milewskiego za sukces¹²⁸. W sierpniu 1985 r. z okazji piątej rocznicy powstania „Solidarności” te trzy związki zorganizowały wspólną konferencję prasową, na której zadeklarowały „niesłabnące poparcie dla polskich robotników i »Solidarności«”¹²⁹. Współpraca wydawała się iść gładko, ale czasami Milewski pisał do Polski o napiętych relacjach między ICFTU i WCL. Ostrzegał TKK, żeby nie nawiązywać kontaktów z którąś z tych organizacji z własnej inicjatywy, bo inne mogłyby poczuć się obrażone¹³⁰.

Kulminacją tej współpracy stało się wejście „Solidarności” do WCL i ICFTU w listopadzie 1986 r.¹³¹ Przystąpienie to było wyjątkowe nie tylko dlatego, że „Solidarność” pozostawała w Polsce organizacją nielegalną, ale również dlatego, że przystąpiła do obu tych międzynarodowych organizacji w tym samym czasie. Przedtem zdarzyło się to tylko (dużo mniejszemu) baskijskiemu związkowi zawodowemu na wygnaniu. Oba członkostwa dawały status prawny Biuru Koordynacyjnemu i zapewniały większe poparcie dla niego. Dwa międzynarodowe związki zawodowe były teraz formalnie zobligowane do obrony polskiego związ-

Intégration ou légitimité? Exilés polonais en Belgique et la construction européenne. Integration or legitimacy? Polish exiles in Belgium and the European construction, red. M. Dumoulin, I. Goddeeris, Louvain-la-Neuve 2005, s. 99–120; *idem, Christelijk syndicalisme in Europa na 1968. Spanningen tussen identiteit en praktijk*, Leuven-Amersfoort 1993, s. 117–139.

¹²⁶ O wywiadzie z Władysławem Pożogą, wiceministrem spraw wewnętrznych, zob. „Solidarność News” 1986, nr 71, s. 2.

¹²⁷ „Solidarność News” 1983, nr 3, s. 3–4.

¹²⁸ AIPN, 01820/49, t. 11, List J. Milewskiego do TKK, Bruksela, 7 V 1983 r., k. 227–230.

¹²⁹ „Solidarność News” 1985, nr 52, s. 1. O znaczeniu tej wspólnej deklaracji zob. J. Strękowski, *op. cit.*, s. 246.

¹³⁰ AIPN, 01820/49, t. 11, List J. Milewskiego do L. Wałęsy, Bruksela, 4 II 1984 r., i do Z. Bujaka, Bruksela, 31 X 1983 r., k. 250–252 i 255–257.

¹³¹ Dokładne daty różnią się, ponieważ przedstawiciele biur obu związków zawodowych nie spotkali się tego samego dnia. Biuro Koordynacyjne przystąpiło do WCL 10 listopada, a do ICFTU – 19 listopada, ale decyzja o przystąpieniu została podjęta tego samego dnia.

ku zawodowego, tak jak każdego innego członka międzynarodowych związków zawodowych¹³².

Biorąc te korzyści pod uwagę, należy się zastanowić, dlaczego do afiliacji doszło dopiero w listopadzie 1986 r., prawie pięć lat po ogłoszeniu stanu wojennego. To opóźnienie można tłumaczyć na kilka sposobów. Według Jana Kułakowskiego było to spowodowane współzawodnictwem między ICFTU i WCL. „Solidarność” była ideologicznie dużo bliższa „swojemu” WCL, ale dostała więcej pieniędzy od ICFTU. Nie chciała, żeby ta pomoc była zagrożona, więc współpracowała z oboma związkami bez formalnego przystąpienia do któregoś z nich, aż w 1986 r. znaleziono kompromis dla podwójnego członkostwa. Polski historyk Andrzej Chwalba tłumaczy, dlaczego Biuro Koordynacyjne potrzebowało ponad dwóch lat, żeby przekonać zachodnich sceptyków, którzy mieli wątpliwości co do spójności i przyszłości „Solidarności”. Pilarska rzeczywiście potwierdza, że dopiero tajny gość, Andrzej Słowik, zdołał przekonać DGB na początku 1986 r. o słuszności decyzji. Jednak w Polsce także nie brakowało przeciwników tego posunięcia. Przywódcy „Solidarności” zdecydowali się wycofać wniosek o przyjęcie po proteście ważnych doradców (Pilarska wymienia Geremka i „czynniki kościelne”). Kościół obawiał się, że oficjalnie to mogłoby być pretekstem dla władz, żeby stosować jeszcze większe represje; miał obiekcje co do ideologii i polityki tych związków zawodowych lub traktował je jako organizację drugiej kategorii. Działacze na uchodźstwie przewyciężyli te obiekcje. Możliwe, że było to też związane z liberalizacją środków stosowanych przez polski rząd. Wszyscy więźniowie polityczni zostali wypuszczeni w lipcu i wrześniu 1986 r. „Solidarność” mogła działać bardziej otwarcie i stworzyć Tymczasową Radę „Solidarności”¹³³.

Tłum. Grażyna Błaszczyk

IDESBALD GODDEERIS (ur. 1972) – sławista, doktor historii, asystent na Katolickim Uniwersytecie w Leuven. Zainteresowania badawcze: „zimna wojna”, dzieje migracji, tożsamość wschodnioeuropejska, autor m.in. *De strijd van de witte adelaar. Geschiedenis van Polen 966–2004* (2005, współautor Louis Vos) i *Polonia belgijska w pierwszych latach po II wojnie światowej* (2005); redaktor tomów: *De Europese periferie* (2004) i *Integration or representation. Polish exiles in Belgium and the European construction* (2005).

¹³² Chociaż to nastąpiło wcześniej, na czterdziestej sesji Komisji do spraw Praw Człowieka ONZ w lutym i marcu 1984 r. Milewski i Zielonka byli akredytowani do delegacji ICFTU i WCL, zob. „Solidarność News” 1984, nr 18, s. 1.

¹³³ „Solidarność News” 1986, nr 80, s. 1; Wywiady z J. Kułakowskim (Bruksela, 19 XII 2005 r.) i J. Pilarską (Warszawa, 16 I 2006 r.); Najder 1986, List B. Cywińskiego do kierownictwa „Solidarności”, Marly, 2 IX 1986 r.; *ibidem*, List J. Milewskiego do L. Wałęsy, TTK i TR, Bruksela, 1 X 1986 r.; A. Chwalba, *op. cit.*, s. 199–201; *Opozycja w PRL...*, t. 1, s. 319.

Solidarity's Foreign Ministry. The Coordinating Office Abroad of NSZZ Solidarność, 1982–1989, part 1

The proclamation of the Martial Law in Poland on 13 December 1981 caused a storm of protest in the West. Although some West European governments did not completely condemn Jaruzelski's attempt to end the Polish crisis in an internal and 'peaceful' way, most Western societies reacted fiercely on the delegalization of Solidarność, the arrest of thousands of its militants, and the return of repression. Dozens of committees were founded at both sides of the Atlantic Ocean by Western sympathizers, Polish migrants and even Solidarność members who were coincidentally kept abroad by the Martial Law. All these organizations tried to support the underground trade union in Poland by informing the public opinion of their country, lobbying at local and national authorities, and raising money to assist Polish victims and their families.

In order to coordinate these actions, several umbrella organizations were set up. In many countries, Western trade unions created special forums on a national level. Polish migrants from their side, met in Zurich in December 1981 and in Brussels in January 1982, and decided that each country should have one coordinating office. In some countries, this ambition of unification was realized, but in other countries, ideological differences and personal tensions between local leaders were too big. Moreover, these committees could not be integrated by a Group of Delegates to the National Convention of the ISTU 'Solidarity' Currently Abroad, that was founded in Paris in February 1982 by delegates to the First (and only) National Congress of the NSZZ Solidarność (September 1981). However, when some leaders of the Polish underground created the Temporary Coordinating Commission (TKK) on 22 April 1982, and ordered their compatriots abroad to make a single representation in the West, a Coordinating Office Abroad of NSZZ Solidarność (Biuro Koordynacyjne NSZZ Solidarność Za Granicą) was founded in Oslo in July 1982.

At first sight, the position of this Coordinating Office looks very favorable. As it was created with the official support of the TKK and was allowed to act as the official intermediary between the leadership of Solidarność in Poland and foreign governments and institutions, it had an enormous advantage on most other exile organizations, that usually deal with problems of legitimacy, such as internal divisions and external recognition. Moreover, it could profit from a very opportune climate: the events in Poland were followed in the West with a lot of attention and sympathy. However, the question presents itself whether these apparent trump cards were so permanent and useful as they seem to be on the face of things. Could the Coordinating Office indeed narrow the gaps between all the different groups within the Polish emigration? Was the Western support really that widely spread and that continuous? Were there differences between countries, ideological groups and types of partners the Coordinating Office collaborated with (e.g. trade unions, human rights organizations, national governments, international organizations...). Finally, was the Coordinating Office able to profit from the support and to convert it in real influence? And if so, on which fields, at which moments and to what extent could it get a grip on events? These are the main questions that will be dealt with in this article.